

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
do Spraw
Energii,
Klimatu
i Aktywów
Państwowych**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
TRANSFORMACJI ENERGETYCZNEJ,
ODNAWIALNYCH ŹRÓDEŁ ENERGII
I ENERGETYKI JĄDROWEJ
(NR 19)
z dnia 23 lipca 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych

– podkomisji stałej do spraw transformacji energetycznej, odnawialnych źródeł energii i energetyki jądrowej (nr 19)

23 lipca 2025 r.

Podkomisja stała do spraw transformacji energetycznej, odnawialnych źródeł energii i energetyki jądrowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Tomasza Piotra Nowaka (KO)**, przewodniczącego podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- dyskusja na temat realizacji harmonogramu budowy elektrowni jądrowej „Lubiatowo-Kopalino” w związku z podpisaniem umowy pomostowej;
- dyskusja na temat planu pracy podkomisji w drugim półroczu 2025 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Wojciech Wrochna** sekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej wraz ze współpracownikami, **Marek Woszczyk** prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Marcin Harembski** przedstawiciel Społecznego Monitora Atomowego, **Piotr Maciołek** ekspert ds. energetyki Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa, **Hanna Trybusiewicz** członek zarządu Stowarzyszenia Obrony Naturalnych Obszarów Nadmorskich Bałtyckie SOS wraz ze współpracownikami, **Mariusz Majewski** i **Mikołaj Wójcik** przedstawiciele Heal Pro sp. z o.o. oraz **Jan Klawiter** poseł na Sejm VIII kadencji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamila Pawluczuk** i **Łukasz Żylik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Tomasz Piotr Nowak (KO)**:

Dzień dobry, otwieram posiedzenie podkomisji do spraw transformacji energetycznej, odnawialnych źródeł energii i energetyki jądrowej. Witam wszystkich gości, w szczególności pana ministra Wojciecha Wrochnę, sekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu, a teraz – jak się zdaje – już chyba w Ministerstwie Energii, dynamika niewątpliwie duża, ale pan Wojciech Wrochna jest także pełnomocnikiem rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej, i to na razie się nie zmienia. Witam również prezesa zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych, pana Marka Woszczyka, ponownie w tej sali po wielu latach przerwy – przypominam sobie, mam dobrą pamięć, swego czasu był bardzo dobrym prezesem URE, Urzędu Regulacji Energetyki. Witam także pana Piotra Pielę, członka zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych, witam panią Dorotę Jeziorowską, dyrektor Biura Obsługi Pełnomocnika Rządu ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej, pana Łukasza Jagiełłowicza, zastępcę dyrektora Pionu Prawnego Polskich Elektrowni Jądrowych, panią Małgorzatę Oleszczuk, głównego specjalistę w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej. Witam pana Marcina Harembskiego, przedstawiciela Społecznego Monitora Atomowego – zdaje się, że jeszcze go nie ma. Witam panią Aleksandrę Aleksandrowicz-Łuc ze Stowarzyszenia Obrony Naturalnych Obszarów Nadmorskich Bałtyckie SOS oraz panią Hannę Trybusiewicz z tego samego stowarzyszenia. Witam pana Piotra Maciołka, eksperta ds. energetyki Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa, oraz panów Mariusza Majewskiego i Michała Wójcika reprezentujących Heal Pro sp. z o.o. Jest z nami dzisiaj również pan Jan Klawiter, były poseł na Sejm.

Szanowni państwo, na dzisiejszym posiedzeniu zajmiemy się najpierw harmonogramem budowy elektrowni jądrowej „Lubiatowo-Kopalino” w związku z podpisaniem umowy pomostowej, a w drugim punkcie porządku dziennego przeprowadzimy dyskusję na temat planu pracy podkomisji w drugim półroczu 2025 r.

Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego. Proponuję, żeby jako pierwszy zabrał głos pan minister Wrochna, a później pan prezes Woszczyk przedstawi nam przygotowaną prezentację.

Bardzo proszę, panie ministrze, zaczynamy od umowy pomostowej, a później nastąpi ciąg dalszy.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Szanowni państwo, cieszę się, że do tego spotkania dochodzi, dlatego że właśnie w takim gronie jest chyba najlepiej rozmawiać o tym, gdzie jesteśmy w tej chwili z projektem polskiej elektrowni jądrowej, jakie zadania realizujemy i jak wyglądają harmonogramy. W tym gronie możemy porozmawiać na wskazane tematy bez niepotrzebnych, zbędnych emocji oraz merytorycznie dyskutować o tym, co jest realne, rzeczywiste, a nie o jakichś wyobrażeniach.

Najpierw odniosę się do zawartej umowy pomostowej. Proszę państwa, podstawowym celem tej umowy, co najmniej, było niedoprowadzenie do powstania opóźnień w realizacji projektu, a w optymalnym scenariuszu – nawet przyspieszenie tej realizacji. Co to oznacza? Umowa pomostowa jest tak naprawdę nowym elementem, który pojawił się na osi realizacji tego projektu, dlatego że poprzedni harmonogram zakładał wcześniejsze zawarcie umowy o poprawę efektywności energetycznej, EPC, ale trwają jeszcze uzgodnienia z Komisją Europejską dotyczące modelu finansowania, modelu pomocy publicznej dla pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Związane jest to m.in. z tym, że notyfikacja systemu pomocy rozpoczęła się dopiero po objęciu urzędu przez nowego pełnomocnika. Mam tutaj na myśli pana ministra Bando, który zainicjował tę notyfikację, a ja ją obecnie prowadzę. Uchylę rąbka tajemnicy i od razu państwu powiem, że proces notyfikacji przebiega sprawnie. W razie potrzeby powiemy dzisiaj o tej notyfikacji więcej, ale oczywiście tyle, ile możemy w tej chwili powiedzieć.

Wracając do meritum – dostosowanie harmonogramów i podpisanie umowy pomostowej dają nam czas na podpisanie finalnej umowy i zapewniają funkcjonowanie do momentu, w którym będziemy mogli w pełni sfinansować projekt. Przypomnę, że obecny rząd zapewnił finansowanie na realizację tego projektu. W budżecie państwa została przewidziana na ten cel kwota 60 mld zł i te pieniądze są już zapewnione. Podpisanie umowy pomostowej pozwala nam w praktyce przyspieszyć szczegółowe prace projektowe. W momencie, w którym pojawi się zgoda Komisji Europejskiej, będziemy mogli bez zbędnej zwłoki przystąpić do realizacji projektu. Przyjęte harmonogramy zawierają właśnie poszczególne etapy realizacyjne.

Jeszcze raz podkreślę – umowa pomostowa pozwala na coraz bardziej szczegółowe projektowanie elektrowni jądrowej, żeby zgodnie z przyjętymi harmonogramami składać wnioski o wszystkie niezbędne pozwolenia.

Zanim oddam głos panom prezesom, którzy opowiedzą o szczegółowych kwestiach związanych z realizacją elektrowni jądrowej „Lubiatowo-Kopalino”, chcę powiedzieć o jeszcze jednej, bardzo ważnej rzeczy. W przestrzeni publicznej często pojawia się informacja, że obecny rząd doprowadził do opóźnień w realizacji projektu budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. W tym kontekście zestawiane są daty 2033 r. versus 2035–2036 r., które to daty są obecnie zakładane w zatwierdzonym przez pełnomocnika harmonogramie prac.

Proszę państwa, wyjaśnijmy to sobie. Po pierwsze, 2035 r. to jest zakończenie budowy, a rok 2036 to jest rok, w którym ta elektrownia będzie już oddawać prąd do sieci i normalnie funkcjonować. Z kolei data 2033 cały czas jeszcze funkcjonuje w aktualizowanym obecnie „Programie polskiej energetyki jądrowej”, PPEJ, ale uwaga – w 2023 r., czyli jeszcze za poprzedniego rządu, w porównaniu z którym zarzuca się nam, że opóźniliśmy realizację projektu, realna data zakończenia prac wskazana w harmonogramie opracowanym przez spółkę to były lata 2035–2036. Widać więc wyraźnie, że już w 2023 r. występowała rozbieżność pomiędzy harmonogramem, który spółka miała opracowany na potrzeby projektu, a harmonogramem, który był zawarty w PPEJ. Jednak nikt nie miał odwagi w 2023 r., który był rokiem wyborczym, zatwierdzić harmonogramu spółki i otwarcie powiedzieć, że realny program to nie jest ten, który wynika z PPEJ, tylko ten, który wynika z harmonogramów zatwierdzonych przez spółkę. Dzisiejszy harmonogram jest tym samym harmonogramem, który spółka miała już w 2023 r., a więc w czasie, kiedy obecny rząd, któremu zarzuca się opóźnienie w realizacji tego projektu, jeszcze nie istniał.

Miałem możliwość bardzo szczerze o tym powiedzieć, ponieważ może nie zarzut, ale taki komentarz pojawił się ze strony pana prezydenta Dudy na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego, w części publicznej posiedzenia, o czym państwo z pewnością słyszeliście. Nie widzę w tym oczywiście żadnej złej woli ani nie zakładam istnienia takiej złej woli, natomiast według mnie jest to wynik niewłaściwego odczytania harmonogramów. Realny harmonogram realizacyjny projektu już w 2023 r. zakładał realizację projektu w latach 2035–2036. Obecny rząd po objęciu władzy zatwierdził jedynie harmonogram, którego realizacja była realna, a teraz kolejnym krokiem będzie dostosowanie PPEJ do tego harmonogramu.

Podsumowując – funkcjonujemy zgodnie z tym harmonogramem i nie mamy żadnego opóźnienia, a wręcz przeciwnie, podejmowane działania służą wyłącznie przyspieszeniu realizacji tego projektu. Podpisanie umowy pomostowej, od wspomnienia której rozpoczął posiedzenie pan przewodniczący, służy temu, żeby nie czekać z finansowaniem, tylko realizować prace bez zbędnych opóźnień, natomiast zapewnienie w budżecie kwoty 60 mld zł na finansowanie projektu pozwoli realnie przyspieszyć wykonanie inwestycji. Zwracam uwagę, oczywiście znowu nie zakładając czyjejś złej woli, że do lutego–marca 2025 r. nie było zapewnionych pieniędzy na ten projekt, a chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę z faktu, że nie da się zbudować elektrowni jądrowej, nie mając na ten cel wystarczającej ilości pieniędzy. Kwestie opisane wyżej zostały przez Biuro Obsługi Pełnomocnika Rządu ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej pozałatwiane i dlatego harmonogramy prac nie ulegną opóźnieniu. Cały czas idziemy zgodnie z harmonogramem.

Oczywiście należy pamiętać, że mówimy o najbardziej złożonych projektach inwestycyjnych w historii Polski, więc zapewne harmonogramy w pewnych kwestiach szczegółowych będą korygowane na bieżąco, ale na dziś można stwierdzić, że mamy ambitny harmonogram, którego realizacja w żaden istotny sposób nie jest opóźniona w stosunku do tego, co było planowane wcześniej.

To tyle z mojej strony tytułem wstępu. Myślę, że teraz moglibyśmy państwu przedstawić szczegóły harmonogramu zawarte w prezentacji spółki, a później będziemy mogli spokojnie podyskutować o wszystkim, co jest związane z realizacją projektu naszej pierwszej elektrowni jądrowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Dzień dobry wszystkim państwu.

Jeszcze w trakcie wypowiedzi pana ministra pozwoliłem sobie włączyć pierwszy slajd, państwo posiadacie całość tej prezentacji, natomiast to, co widać w tej chwili na ekranie, to bodaj czwarty czy piąty slajd z kolei, który przedstawia harmonogram prac, którego się trzymamy jako spółka. Wcześniejsze slajdy, może do nich wróć, jeżeli będzie taka potrzeba, pokazują, co zostało wykonane do tej pory, natomiast ja chciałbym się skupić na tym, o czym mówił pan minister.

Startujemy więc w roku bieżącym, 2025, i tutaj kluczowe z naszego punktu widzenia jest to, że program pomocowy, a tak naprawdę sposób finansowania tej inwestycji, a następnie jej cały cykl życia zostaną potwierdzone przez Komisję Europejską. Możemy potwierdzić słowa pana ministra, że na obecny moment wygląda to optymistycznie i nie identyfikujemy w tym zakresie żadnego istotnego ryzyka. Nie sądzimy, żeby miała tutaj nastąpić jakaś niespodzianka ze strony Komisji. Stopień zaawansowania negocjacji, wymiana opinii i dyskusja merytoryczna z Komisją Europejską, ale również sygnały, jakie odbieramy ze strony KE, pozwalają ze spokojem patrzeć w przyszłość. Z tej strony nic nas nie powinno zaskoczyć. Myślę, że ten temat będzie można niebawem odhaczyć jako pozytywnie załatwiony.

Oczywiście wciąż trwają prace przygotowawcze. Mówiąc o nich, mam na myśli zarówno prace w terenie, także w miejscu przyszłej budowy, jak i prace przygotowawcze po stronie spółki. Wprawdzie nowy zarząd jest w spółce dopiero trzeci tydzień, ale w tym momencie spółka jest już przygotowana, mówię to całkowicie odpowiedzialnie, żeby przystąpić do negocjowania z konsorcjum Westinghouse-Bechtel kluczowej umowy dla fizycznego uruchomienia realizacji tej budowy, jaką jest umowa EPC, czyli umowa na zaprojektowanie zamówienia i wybudowanie elektrowni w systemie „pod klucz”. Oczywiście biorę to jeszcze w cudzysłów, ponieważ zakres tego wszystkiego musimy sobie dopiero wynegocjować w ramach tej umowy.

Dodatkowo mamy już skoordynowane harmonogramy współpracy z podmiotami, które odpowiadają za realizację tzw. inwestycji towarzyszących. Mam tutaj na myśli przede wszystkim drogi, mosty, kolej, wpięcie do sieci. Nasi partnerzy to m.in. MOLF – *marine off-loading facility*, konstrukcja morska do rozładunku – czy raczej w tym przypadku Urząd Morski w Gdyni, który będzie realizował budowę pomostu rozładunkowego, który posłuży nam w trakcie budowy elektrowni oraz w okresie jej eksploatacji. Kolejna rzecz to połączenia kolejowe w sensie typowo logistycznym oraz odpowiednie zabudowy dróg, też w sensie logistycznym. Musimy dostarczyć tam materiały i ludzi, ale to wszystko mamy już opanowane.

Bardzo by się nam jednak przydało przyspieszenie prac legislacyjnych nad ustawą ustanawiającą tzw. pozwolenie na wstępne roboty budowlane. To, co w prezentacji wygląda liniowo,

naprawdę nie jest liniowe, ponieważ tutaj chodzi o szereg działań, kilkaset rozmaitych wątków, które prowadzimy równolegle i w sposób skoordynowany, żeby móc realizować określone kamienie milowe. Jednym z tych wątków jest uruchomienie wstępnych prac budowlanych, a na to potrzebujemy pozwolenia, które jest nowym instrumentem w polskim prawie budowlanym.

Wiceprezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych sp. z o.o. Piotr Piela:

Może dwa zdania gwoździ wyjaśnienia. Zanim otrzymamy pozwolenie na budowę i przystąpimy do realizacji tego projektu, musimy wystąpić wcześniej do Państwowej Agencji Atomistyki o zezwolenie na taką budowę, a harmonogram prac, w tym dokładne prace projektowe, wymagają przeprowadzenia dalszych prac geologicznych.

Pierwszy etap tych prac, usunięcie 60 ha lasu i przeprowadzenie głównych prac geologicznych pod posadowienie naszych 3 reaktorów, już zakończyliśmy. To już mamy, natomiast kontynuacja prac, ich rozwinięcie wymaga usunięcia dalszych trzystu kilkudziesięciu hektarów lasu, zniwelowania tego terenu, wprowadzenia sprzętu do odwiertów geologicznych i dopiero te wszystkie badania, które zostaną przeprowadzone w trakcie prac geologicznych, pozwolą nam na precyzyjne określenie projektu obiektu, który będziemy budowali. Potrzebujemy więc skorzystać ze specjalnego rozwiązania, które pozwoli, kiedy nie dysponujemy jeszcze pozwoleniem na budowę, przeprowadzić faktyczne prace w obrębie naszej przyszłej lokalizacji. To jest pierwsza praca, którą musimy wykonać.

Prezes zarządu PEJ sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Od razu chciałbym państwa niejako uspokoić i uprzedzić ewentualne pytania: co z tym lasem? Jako spółka chcemy zadbać o odtworzenie lasu, który wycinamy. To jest nasz cel. Zapewniam, że chcemy prowadzić tę inwestycję w zgodzie ze wszelkimi normami ochrony środowiska i zachowywać się odpowiedzialnie jako spółka, która dba o relacje z lokalną społecznością, ale również szanuje środowisko w szerokim rozumieniu tego słowa.

Wiceprezes zarządu PEJ sp. z o.o. Piotr Piela:

Prawdopodobnie takie pytania padną z państwa strony, dlatego od razu wyjaśniam, że nasza decyzja środowiskowa zobowiązuje nas do odtworzenia lasu na terenach, które zostaną w tej chwili wycięte, a będą powszechnie dostępne po zakończeniu budowy. To jest zobowiązanie, które przyjęliśmy na mocy decyzji środowiskowej. Jednak niezależnie od niego, czując odpowiedzialność w stosunku do lokalnej społeczności, do turystów, którzy tam przyjeżdżają, w porozumieniu z Nadleśnictwem Choczewo będziemy jeszcze w październiku tego roku nabywali tereny na terenie gminy Choczewo, które wspólnie z nadleśnictwem chcemy zalesić i przekazać na rzecz nadleśnictwa choczewskiego. Mówię teraz o pierwszej partii zalesienia wielkości ok. 20 ha lasu. Ten program, gdy zostanie przygotowany, będzie oczywiście odpowiednio zakomunikowany. Państwo jesteście jednymi z pierwszych, którzy słyszą o tym zamierzeniu.

Prezes zarządu PEJ sp. z o.o. Marek Woszczyk:

W obecnej fazie projektu największa część naszej aktywności koncentruje się de facto na zbieraniu wszelkich koniecznych pozwoleń i zezwoleń, czyli tak naprawdę na dokumentowaniu inwestycji planowanej w sposób zgodny z szeregiem obowiązujących regulacji, zresztą nie tylko krajowych, ale także międzynarodowych. Wszystko to robimy po to, aby w przyszłym roku wystąpić do Państwowej Agencji Atomistyki o wydanie tzw. zezwolenia atomowego. Nie należy tego mylić z pozwoleniem budowlanym, ponieważ pozwolenie budowlane jest na gruncie prawa budowlanego, natomiast ustawa – Prawo atomowe definiuje taką instytucję, jak wydanie specjalnego pozwolenia atomowego. Chcemy to zrobić w przyszłym roku.

Wiceprezes zarządu PEJ sp. z o.o. Piotr Piela:

I, ponownie uzupełniając, żeby tak się stało, chcemy państwa bardzo prosić o wsparcie we wprowadzeniu zmiany legislacyjnej, która zezwoli nam na korzystanie z dokumentacji przygotowanej w języku angielskim przy składaniu wniosku o zezwolenie na budowę. Dziś prowadzimy dialog z Państwową Agencją Atomistyki, która, rozumiejąc nasze stanowisko, odwołuje się jednocześnie do przepisów polskich, które mówią wprost, że postępowania administracyjne jest prowadzone w języku polskim. Jeśli chcielibyśmy się literalnie trzymać tych zapisów, to złożenie przez nas wniosku o zezwolenie na budowę w przyszłym roku jest fizycznie niemożliwe. Co gorsza, nawet trudno byłoby dzisiaj powiedzieć, kiedy byłoby ono fizycznie możliwe.

Większość, jeśli nie wszystkie państwa europejskie posługują się dziś w postępowaniach językiem angielskim, ponieważ jest on językiem energetyki jądrowej i to jest pewien standard. I druga rzecz – jeśli spróbowałibyśmy dzisiaj oszacować wolumen dokumentacji, która musiałaby zostać przetłumaczona, to sam wniosek i wstępny raport analizy ryzyka nie są może demonicznie duże, bo mówimy tutaj o kilku tysiącach stron, natomiast załączniki do tego raportu i dokumenty, do których się odwołujemy, mogą liczyć w sumie nawet 300 tys. stron i to jest już dzieło, które wymaga osobnego projektu, niezależnie od przygotowania budowy elektrowni jądrowej.

Dlatego bardzo nam zależy na wprowadzeniu przedstawionej zmiany legislacyjnej. Im wcześniej zostanie ona przyjęta, tym prędzej będziemy mogli przeprowadzić postępowanie w stosunku do PAA w oparciu o polski wniosek i dokumenty towarzyszące przygotowane w języku angielskim. Z prezesem PAA uzgodniliśmy, że zarówno wniosek, jak i raport z analizy ryzyka zostaną przygotowane w języku polskim i zostaną przez PAA udostępnione na stronach agencji do wglądu wszystkim polskim obywatelom. Dziękuję.

Prezes zarządu PEJ sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Dziękuję, Piotrze, za to uzupełnienie.

Proszę państwa, w 2027 r. chcielibyśmy złożyć wniosek o pozwolenie na budowę i rozpocząć prace budowlane w 2028 r. Wtedy planujemy osiągnięcie pierwszego kamienia milowego, którym w tego typu inwestycjach jest wylanie betonu pod pierwszy reaktor jądrowy, FNC. Trzymamy się tego terminu – rok 2028.

Potem przez kolejnych siedem lat będzie trwała budowa reaktorów, w miarę równolegle, ale z ambicją zamknięcia budowy do 2035 r. Zamknięcie budowy nie oznacza jeszcze jej oddania do użytku, ponieważ proces odbioru reaktora i jego uruchamianie jest bardzo ściśle regulowane i wymaga czasu, ale – jak powiedziałem – celujemy w to, aby pierwszy blok był gotowy do odbioru w 2035 r. oraz żeby w 2036 r. popłynęła pierwsza energia i moc z tego bloku była już dostarczana do sieci. W kolejnych latach, do 2038 r., planujemy zakończenie oddawania do eksploatacji całej inwestycji.

To jest harmonogram, którego się trzymamy, i on jest jak najbardziej realny, z tym że jest on oczywiście uwarunkowany nie tylko działaniami po stronie spółki, ale także działaniami po stronie partnerów spółki oraz innych instytucji, które realizują swoje zadania w sposób od nas niezależny. Mam na myśli m.in. wspomnianą Komisję Europejską.

Jeśli natomiast chodzi o partnerów krajowych, to naszym obowiązkiem, wynikającym ze specustawy, jest koordynowanie ich prac. W okresie 2027–2034 głównymi naszymi partnerami komercyjnym, biznesowymi będą pokazane na slajdzie: Polskie Linie Kolejowe, oczywiście Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad – w kontekście przede wszystkim infrastruktury logistycznej, a także PSE, Polskie Sieci Elektroenergetyczne, co jest naturalnie dość oczywiste, chociaż w tym przypadku nie chodzi tylko o wyprowadzenie mocy, ale także o dostarczenie energii na plac budowy. Nasi główni partnerzy w tym zakresie to PSE i Energa-Operator z Grupy ORLEN.

W tym obszarze, jako były regulator oraz prezes PGE, czuję się najbardziej komfortowo, bowiem znam te tematy i widzę, jak to wszystko wygląda. Nie widzę tutaj żadnych zagrożeń, aczkolwiek po stronie PSE to nie jest tylko kwestia wyprowadzenia mocy dla nas, ale też dla innych obiektów lokalizowanych w tym rejonie, w szczególności mam na myśli morskie farmy wiatrowe. Oczywiście długoterminowy plan PSE to wszystko przewiduje. Urząd Morski w Gdyni z kolei odpowiada za spowodowanie wybudowania MOLF, czyli – mówiąc krótko – pirsu rozładunkowego, który chcemy wykorzystywać zarówno w trakcie budowy, jak w trakcie eksploatacji elektrowni.

W tej chwili powiem państwu nieco więcej na temat kontekstu realizacji inwestycji. Przed nami jest teraz kluczowy etap, tzn. wynegocjowanie z konsorcjum amerykańskim głównej umowy na zaprojektowanie i wybudowanie elektrowni, jak powiedziałem, „pod klucz”. Organizacyjnie jako spółka jesteśmy do tego przygotowani. Nawet dzisiaj brałem udział w wewnętrznych konsultacjach na ten temat, podjęliśmy już kierunkowe decyzje i planujemy niebawem wysłać oficjalne zaproszenie do negocjacji do naszego konsorcjum, które formalnie uruchomi proces negocjacyjny. To oczywiście nie oznacza, że w tej chwili nie prowadzimy dialogu. Notabene wspomniana przez pana ministra umowa pomostowa, czyli tzw. umowa EDA, *engineering development agreement*, skutecznie rozbroiła pewne emocje i jest jednocześnie dobrym przygotowaniem do negocjowania umowy zasadniczej, jaką jest EPC, ponieważ EDA dotyczy wstępnego projektowania zasadniczych

elementów elektrowni, całej tej inwestycji, więc siłą rzeczy jesteśmy już w dialogu z konsorcjum, rozumiemy siebie, rozumiemy nasze oczekiwania oraz podejście do fazy negocjacji.

Wiceprezes zarządu PEJ sp. z o.o. Piotr Piela:

Tytułem uzupełnienia chcę dodać, że w trakcie realizacji umowy EDA, która jest umową o projektowanie, doprecyzowujemy z konsorcjum przedmiot zamówienia. W tej chwili wiemy, że to będzie elektrownia postawiona w konkretnej lokalizacji, natomiast na podstawie prowadzonych obecnie prac staramy się bardzo precyzyjnie określić posadowienie poszczególnych elementów, w ogóle ich zakres i kubaturę, żeby jak najbardziej doprecyzować, co będzie później przedmiotem umowy EPC. Pozwoli to na dokładniejsze określenie wysokości nakładów inwestycyjnych i bardzo precyzyjne określenie harmonogramu realizacji całego projektu. I to jest ta warstwa, która łączy nas bezpośrednio z naszym konsorcjum, jeżeli chodzi o przygotowanie i dokładne opisanie zakresu naszej współpracy.

Natomiast równolegle wszystkie prace projektowe, w uzgodnieniu z UDT, Urzędem Dozoru Technicznego, oraz PAA, są przekazywane do tych obydwu instytucji, żeby już na tym etapie zarówno PAA, jak i UDT miały możliwość wypowiedzenia się, czy akceptują te rozwiązania z perspektywy polskiego i europejskiego systemu energetycznego. Robimy to po to, żeby po zawarciu umowy EPC, kiedy powstanie oczekiwanie złożenia przez nas zamówienia na wszystkie komponenty o długim okresie realizacji, mieć sto procent pewności, że to, co zamawiamy, będzie w całości aplikowalne u nas. Chodzi o to, żeby nie spotkać się z taką sytuacją, że my będziemy teoretycznie gotowi do uruchomienia projektu, ale ani dokumentacja, ani przygotowanie regulatorów nie będzie odpowiadać tej fazie realizacji. Największym błędem projektów infrastrukturalnych, w tym projektów jądrowych, jest rozpoczęcie budowy bez gotowego projektu. Dziękuję.

Prezes zarządu PEJ sp. z o.o. Marek Woszczyk:

To, co zostało przed chwilą powiedziane, trzeba czytać w takich kategoriach, że widzimy...

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Przepraszam bardzo, panie prezesie, ale czy zdarzyło się, że rozpoczęto budowę elektrowni jądrowej bez gotowego projektu?

Wiceprezes zarządu PEJ sp. z o.o. Piotr Piela:

Tak, Finowie i Olkiluoto-3 są tego bardzo dobrym przykładem. 13 lat opóźnienia wzięło się z tego, że nawet dokumentacja reaktora EPR, europejskiego reaktora ciśnieniowego, nie była gotowa w momencie, kiedy przystąpiono do realizacji. Wszystko miało zostać doprojektowane w trakcie, tylko problem polega na tym, że jeżeli zaczniemy realizację projektu i wszystkie wielkogabarytowe komponenty już powstają, to ich ewentualna przeróbka trwa bardzo długo i kosztuje bardzo dużo. Nie stać nas na to.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Rozumiem, że tu chodzi o Francuzów, tak?

Wiceprezes zarządu PEJ sp. z o.o. Piotr Piela:

O Francuzów budujących w Finlandii, ale takich projektów jest wiele. Inwestycje z zakresu energetyki jądrowej, które napotykały największe trudności w realizacji, to w większości projekty, których realizacja stanęła pod znakiem zapytania ze względu na niedojrzały projekt, jeśli można tak to określić, bądź w części konwencjonalnej, bądź w części jądrowej. Nawet jeżeli projekt w części konwencjonalnej wydawał się gotowy, to lokalni regulatorzy potrafili w trakcie realizacji w sposób istotny zakłócić proces budowy, żądając czy oczekując konkretnych zmian, które na tym etapie były już bardzo drogie.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Czy można więc postawić tezę, że nie było opóźnień tam, gdzie były projekty kompletne od A do Z?

Wiceprezes zarządu PEJ sp. z o.o. Piotr Piela:

Tak. Przykłady to Chiny i Emiraty Arabskie. Realizację ich projektów możemy obserwować z zewnątrz. Na podstawie posiadanych informacji możemy stwierdzić, że były bardzo dobrze przygotowane organizacyjnie i dokumentacyjnie.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

W naszym przypadku mamy do czynienia z Westinghouse'em, który miał jednak długą przerwę. Co innego KHNP, Korea Hydro & Nuclear Power, który praktycznie ma przygotowane reaktory i całe zaplecze projektowe. Westinghouse jednak dawno nie budował żadnej elektrowni atomowej. Czy to może być dla nas jakieś zagrożenie?

Prezes zarządu PEJ sp. z o.o. Marek Woszczyk:

W naszym przypadku kluczową rolę, jeżeli chodzi o wykonawstwo, będzie odgrywała firma Bechtel, która nie miała przerwy w swoim życiu zawodowym. To będzie de facto wykonawca, natomiast Westinghouse, nie chce powiedzieć, że się ogranicza, ale jest tylko dostawcą technologii, którą będziemy wykorzystywali. Podstawowym wykonawcą jest Bechtel, ale niezależnie od tego, że to prawda, iż Westinghouse miał swoje kłopoty biznesowe, to jednak nigdy się nie zdemobilizował. Na potrzeby realizacji naszego projektu, zgodnie z informacjami, jest w pełni zmobilizowany i nie widzimy tutaj takiego ryzyka, o którym wspominał pan poseł.

Jeśli chodzi o wypowiedź mojego kolegi, to ja bym ją skrócił i powiedział, że w tego typu projektach, o tak wielkiej złożoności, istotna jest faza zaplanowania. Dlatego wiele musimy przewidzieć i skupiamy się na tym, aby zaplanować wszystko, żeby nic nas nie zaskoczyło albo żeby te zaskoczenia były minimalne. Jak już nas coś zaskoczy, to powinniśmy posiadać gotowy plan reakcji i mitygowania ryzyka w tego typu projekcie. Staram się bardzo realistycznie do tego podchodzić, ale także wyciągamy wnioski z podobnych inwestycji w przeszłości, żeby nie powtarzać błędów, również tych, które zdarzyły nam się w kraju, na przykład przy okazji budowy terminalu LNG w Świnoujściu, czyli gazoportu. To była ciekawa lekcja, którą uważnie studiujemy. Zresztą mamy na pokładzie ludzi, którzy mają doświadczenie pracy przy tamtym projekcie, właśnie po to, żeby wyciągać wnioski i nie popełniać, nie chcę powiedzieć błędów, ale chodzi nam o wyciągnięcie wniosków z lekcji, która tam została odebrana i żebyśmy potrafili umiejętnie zareagować.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Panie prezesie, mam wrażenie – nie wiem, jak państwo – że to jest taki projekt w stylu „Projektuj i Buduj”. Jeżeli tak wielka inwestycja jest robiona w tym formacie, to może być trochę niepokojące.

Wiceprezes zarządu PEJ sp. z o.o. Piotr Piel:

Panie przewodniczący, EPS z definicji jest umową, która przewiduje etap projektowania, zakup komponentów oraz późniejszy montaż i budowę, ale żeby trochę państwa uspokoić, chcę powiedzieć, że najbardziej wrażliwym komponentem elektrowni są reaktory jądrowe, których dokumentację posiada firma Westinghouse, i to jest jej kontrybucja w to konsorcjum. Chcemy te reaktory w maksymalnym stopniu skopiować z reaktorów, które funkcjonują w Stanach Zjednoczonych.

Uzgodniliśmy z Państwową Agencją Atomistyki, że będziemy maksymalnie redukowali wszystkie potencjalne odstępstwa, których po prostu nie chcemy. Dlatego akceptujemy projekt przygotowany w stopach i calach, akceptujemy wszystkie rozwiązania przygotowane według norm i standardów amerykańskich. To nie jest zresztą pierwszy projekt w energetyce w Polsce, który jest w takiej formule realizowany. On jest pierwszy w energetyce jądrowej, ale nie jest pierwszy w energetyce. Jesteśmy przekonani, że rozsądne jest takie podejście, że odnosimy się do istniejącego już obiektu, który funkcjonuje od dłuższego czasu i chcemy w maksymalnym stopniu powielać istniejące rozwiązania.

Prezes zarządu PEJ sp. z o.o. Marek Woszczyk:

W tym przypadku mówimy o elektrowni Vogtle w Stanach Zjednoczonych, a konkretnie o jej bloku nr 4, który jest zbudowany dokładnie w tej technologii, którą my implementujemy. Z naszego punktu widzenia, jak pokazujemy na slajdzie, jest to oczywiście program FOAK, *first of the kind*, bo nigdy wcześniej nie budowaliśmy tego typu elektrowni, co jest oczywiście truizmem, wszyscy państwo to wiecie. Dlatego jedyną realistyczną formułą jest w tym przypadku tzw. formuła „Projektuj i Buduj”, ale naturalnie pod ścisłym nadzorem z naszej strony. Na tym polega nasza rola w tym procesie, dlatego zaplanowanie, zaprojektowanie i przygotowanie się do realizacji inwestycji posiada kluczowe znaczenie.

Proszę państwa, inne kluczowe kwestie dla terminowej realizacji naszego przedsięwzięcia, poza negocjacją umowy EPC, o czym już wspominałem, to chociażby niezbędne zmiany w prawie

czy dialog, który prowadzimy z polskim regulatorem atomowym. Mój kolega wspominał już o tych tysiącach stron do przetłumaczenia. Zależy nam m.in. na tym, aby można było dokumenty wymagane przy wniosku składać w częściach. Przy takiej ilości dokumentacji stanowi ona również wyzwanie dla regulatora, tym bardziej, że to jest w ogóle pierwszy tego typu projekt w Polsce. Jeśli natomiast chodzi o stanowiska organów unijnych, to należy pamiętać, że działamy na terenie Unii Europejskiej i jesteśmy zobligowani do przestrzegania prawa wspólnotowego. Szczególnie istotne jest więc stanowisko Komisji Europejskiej i poszczególnych jej dyrekcji, i nie chodzi tylko o Directorate-General for Competition. Na początku tego miesiąca notyfikowaliśmy inwestycyjnie nasz projekt do DG for Energy, czyli Dyrekcji Generalnej ds. Energii, której opinia jest nam potrzebna do tego, żeby złożyć kompletny wniosek o wydanie zezwolenia atomowego do polskiego regulatora atomowego.

Kolejnym traktatem, który nas obowiązuje, jest traktat EURATOM i wynikające z niego kolejne notyfikacje, powiedziałbym, kluczowe. Nie chcę państwa teraz zarzucać jakimiś szczegółami regulacyjnymi, niemniej chodzi o to, że działamy w takim otoczeniu i musimy respektować istniejące warunki. Kluczowe znaczenie, o tym już chyba też wspominałem, będzie miała także terminowa realizacja infrastruktury towarzyszącej przez naszych partnerów. Kluczem do sukcesu będzie tutaj logistyka i to zarówno w trakcie budowy, jak i później w trakcie eksploatacji tej elektrowni.

Jakie obecnie stoją przed nami główne wyzwania? Przede wszystkim negocjacje umowy głównej EPC, ale także realizacja umowy pomostowej, na prace projektowe, czyli umowy EDA. Po prawej stronie slajdu widzicie państwo, co zawiera umowa EDA. Składa się z 15 głównych rozdziałów. Możecie państwo zobaczyć, na czym opiera się umowa pomostowa i jakie elementy są w niej brane pod uwagę. To są następujące rzeczy: zarządzanie projektem, kontrola nad projektem, jakość, licencjonowanie, zezwolenia, główne kwestie projektowe, zamówienia, bezpieczeństwo projektowania, łańcuch dostaw, kwestie budowlane, instalacja, postępowanie z odpadami itd. Tak przedstawiają się główne elementy projektowe, nie wszystkie, ale główne, które zostały umieszczone w umowie pomostowej. Pozostałe elementy wymagane dla poprawnej jakościowo realizacji tej budowy zostaną zawarte w umowie EPC.

Jeśli można, to cofnę się teraz do wcześniejszego slajdu. O decyzji Komisji Europejskiej już mówiłem, nie będę się więc powtarzał. Jak wspominałem, na ten moment sprawa wygląda dobrze i nie spodziewamy się żadnego ryzyka. Dialog z KE jest oczywiście prowadzony przez pana ministra, ale naturalnie przy wsparciu ze strony spółki. Jeśli chodzi o finansowanie, to specustawa przewiduje konkretny harmonogram finansowania tej inwestycji i on jest uzależniony od zgody Komisji Europejskiej. Gdyby jednak miało się tak nie stać, czego oczywiście nie zakładam, ale trzeba dmuchać na zimne, to pracujemy nad rozwiązaniem, które pozwoli nam odpowiednio zareagować w tego typu sytuacji. Jednak – podkreślę raz jeszcze – to nie wynika z faktu, że coś wiemy czy mamy coś na oku, tylko po prostu przygotowujemy się na sytuację niemożliwą, tzw. *black swan*, żebyśmy nie zostali zaskoczeni, jeśli taka sytuacja się zdarzy.

Jeżeli chodzi o infrastrukturę towarzyszącą, to panujemy nad tym tematem wspólnie z naszymi partnerami i mówię to absolutnie odpowiedzialnie. Użyłem słowa „panujemy”, ponieważ w tej chwili nie ma żadnych zdarzeń krytycznych, które w jakiś sposób zagrażałyby nam. To nie są tego rodzaju sytuacje, które w tej chwili widzimy na ścieżce krytycznej.

Główne wyzwanie, które przed nami stoi w tej chwili, to negocjacje umowy głównej. Nie powiem, że spędza to sen z powiek zarządowi czy mnie osobiście, ponieważ będę za te negocjacje odpowiadał, ale na pewno jest to podstawowe wyzwanie, które w tej chwili sam sobie stawiam i cała spółka jest ustawiona niejako w tryb działania projektowego. Można powiedzieć, że wszystkie ręce są tutaj na pokładzie. Tak bym to widział.

Powiem może jeszcze kilka słów na temat działań, które wykonaliśmy w tym roku wcześniej. Nie będę państwu cytował tego, co jest napisane na slajdzie, natomiast chcę powiedzieć, że wszyscy powinniśmy przede wszystkim zdawać sobie sprawę z faktu, że mamy do czynienia z projektem wyjątkowo skomplikowanym, który do tej pory nie był jeszcze realizowany w naszej gospodarce, przynajmniej nie w czasie mojego życia zawodowego. Myślę, że mogę tak oficjalnie powiedzieć. To nie jest tylko wybudowanie elektrowni, z czym osobiście miałem już do czynienia, natomiast to jest jednak wybudowanie elektrowni w innym reżimie regulacyjnym, w innym reżimie bezpieczeństwa, z innym niż dotychczas partnerem i na dodatek w szczególnej technologii, która u nas jeszcze do tej pory nie występowała.

Inwestycje o podobnej skali, jeżeli chodzi o moc elektryczną, jak najbardziej już mieliśmy, ale to samo w sobie nie jest oczywiście wyzwaniem. To jest trochę połączenie elektrowni konwencjonalnej, mówię tutaj o wyspie konwencjonalnej, z wyspą jądrową, czyli technologią dotychczas u nas nieznaną, ale znaną już na świecie. W tym sensie będziemy oczywiście korzystać z doświadczeń najlepszej dostępnej dzisiaj technologii, jeżeli chodzi o kwestie bezpieczeństwa, która w innych krajach już działa, a więc mamy do czego się odnosić. Jak powiedziałem wcześniej, Vogtle nr 4 jest naszym referencyjnym odniesieniem przy realizacji tego projektu.

Jeżeli chodzi o współpracę z konsorcjum WBC, czyli Westinghouse-Bechtel, to jest w tej chwili główny wątek, przy czym on ma przede wszystkim charakter komercyjny. O więcej szczegółów dotyczących kwestii finansowania, gromadzenia tego finansowania poproszę kolegę.

Wiceprezes zarządu PEJ sp. z o.o. Piotr Piela:

Dosłownie w kilku zdaniach, ponieważ te informacje są już publicznie dostępne. Jeżeli będziemy mieć środki zabezpieczone ustawą, i to jest to pierwsze tzw. *equity* w wysokości 60 mld zł, to drugim filarem naszego finansowania będą środki oferowane i zabezpieczone przez EXIM oraz amerykańską instytucję kredytów eksportowych, łącznie 18 mld dolarów, a więc kwota jeszcze większa niż to, co my wkładamy w tę inwestycję jako państwo polskie. Jeżeli dołożymy do tego wszystkie zobowiązania przedstawione przez agencje kredytów eksportowych państw, które będą się spodziewały dostaw komponentów do naszej elektrowni, to możemy dziś powiedzieć, że mamy zabezpieczone prawie 80% budżetu. Nasz doradca finansowy, którym jest BNP Paribas razem z KPMG, ma za zadanie wyjść i zabezpieczyć tzw. finansowanie komercyjne dla pozostałej części, tj. 20%.

To ćwiczenie wydaje się bardzo proste i ono byłoby prostym, gdybyśmy chcieli je potraktować najłatwiej, jak można, z punktu widzenia inwestora i projektu, natomiast my wspólnie z ARP, Agencją Rozwoju Przemysłu, PFR, Polskim Funduszem Rozwoju, BGK, Bankiem Gospodarstwa Krajowego, oraz jeszcze dwoma polskimi bankami, PKO i Pekao, współpracujemy nad rozwiązaniami, które zmaksymalizują z jednej strony udział polskich banków w tym projekcie, a z drugiej strony w maksymalnym stopniu wesprą polskie przedsiębiorstwa i polski przemysł, żeby mogli realnie funkcjonować w tym projekcie. Naszą wielką ambicją jest bowiem potraktowanie tego projektu nie tylko jak budowy elektrowni jądrowej, co jest już przedsięwzięciem samym w sobie, ale uważamy, że to jest także poważna inwestycja Polski jako państwa w rozwój kompetencji polskiego przemysłu dla sektora energetyki jądrowej, który – jak patrzymy na dzisiejsze trendy europejskie i światowe – może i powinien stanowić koło zamachowe polskiej gospodarki.

Myślę, że powiedzieliśmy państwu dość precyzyjnie, jak wygląda harmonogram realizacji naszego projektu, ale równolegle wspólnie z Ministerstwem Przemysłu pracujemy nad stworzeniem programu budowy kompetencji Polski oraz polskiego przemysłu, żeby dzięki temu mógł się w realizacji tego projektu odnaleźć w jak największym stopniu.

Prezes zarządu PEJ sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Mój przedmówca dotknął bardzo ważnego tematu. Poza współpracą z naszymi partnerami publicznymi i niepublicznymi, poza przygotowywaniem się do licencjonowania technologii i w ogóle uzyskania pozwolenia atomowego, przyświecają nam jako zarządowi spółki trzy strategiczne cele, jeżeli chodzi o realizację tej inwestycji. W rezultacie ma ona bowiem wytwarzać energię elektryczną po konkurencyjnej cenie, ma de facto stabilizować w przyszłości ekonomikę działu wytwarzania energii elektrycznej czy po prostu wpływać na stabilizację ceny energii elektrycznej, a dodatkowo ma nam jeszcze dostarczyć, co jest naturalne przy tej technologii, czystą energię elektryczną. To jest oczywiście technologia bezemisyjna czy prawie bezemisyjna, mówiąc już bardzo precyzyjnie.

Drugi element, bez którego to wszystko się oczywiście nie stanie, to wybudowanie elektrowni w zakładanym czasie i przy możliwie najniższych, w granicach rozsądku, nakładach inwestycyjnych.

Trzeci element to maksymalne zmobilizowanie polskiego contentu do tego, żeby wygenerować wartość dodaną dla gospodarki, ale nie tylko w ramach tej inwestycji w takim znaczeniu, że skierujemy strumień CAPEX częściowo do polskich podmiotów, tylko chodzi o to, aby ułatwić tym podmiotom nabycie doświadczenia, które pozwoli im zaistnieć na rynkach poza Polską, na rynkach globalnych. Technologia jądrowa to jest globalny biznes i dlatego polskie podmioty na równi z innymi partnerami będą mogły wtedy ubiegać się o zdobywanie zamówień i dzięki temu transferować do Polski część wartości generowanej przez zagraniczne firmy.

Ten wątek można dość szeroko rozwijać, bo tu wchodzi w grę także kwestia kształcenia, szkolnictwa, *know-how*, nauki, specjalnych dziedzin przemysłu itd. To wszystko wymaga oczywiście bardzo rzetelnego podejścia do oceny ryzyka, identyfikacji ryzyka oraz sposobów jego mitygowania, czyli zintegrowanego systemu zarządzania ryzykiem tego projektu na wszystkich jego poziomach, na czym spółka dzisiaj się koncentruje. Chodzi o to, żeby zmieścić się w czasie, w budżecie oraz zapewnić maksymalny udział polskiego przemysłu w realizacji tej inwestycji. Tyle z naszej strony, dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Dziękuję, panie prezesie.

Teraz rozpoczniemy dyskusję, ale jeszcze zanim oddam głos panom posłom, poproszę pana ministra o odpowiedź na pytanie, co z tą legislacją. Padły tutaj propozycje legislacyjne, jak rozumiem, dotyczące dwóch rozwiązań legislacyjnych. Kiedy możemy się spodziewać tego typu działań ze strony ministerstwa? To jest moje pytanie.

Teraz bardzo proszę po kolei. Kto pierwszy z panów posłów? Jerzy Meysztowicz i Krzysztof Gadowski, proszę uprzejmie.

Poseł Jerzy Meysztowicz (KO) – spoza składu podkomisji:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, ja mam tylko jedno pytanie. Ostatnio na konferencji w Pittsburghu prezes Westinghouse'a zapowiedział budowę 10 reaktorów AP1000 w Stanach Zjednoczonych. Czy sądzicie państwo, że to może jakoś negatywnie wpłynąć na harmonogram polskiej budowy? Inwestycje w Stanach zostały zapowiedziane w tym samym czasie, jeżeli oczywiście dojdzie do tej realizacji. Czy to może w jakiś sposób zaszkodzić naszemu harmonogramowi? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Pan poseł Krzysztof Gadowski, proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Panie ministrze, chcę zapytać o notyfikację pomocy publicznej dla tego typu przedsięwzięcia. Mamy słabe doświadczenia w tym zakresie, wystarczy chociażby przypomnieć notyfikację umowy społecznej przeprowadzaną za poprzedniego rządu. Teraz planujemy kolejne działania, które mają wspomóc nową ustawę, którą przygotowujemy i która niebawem pojawi się, jeśli chodzi o funkcjonowanie górnictwa węgla kamiennego. Dlatego pytam, czy uważa pan, że faktycznie ta materia jest możliwa do dowiezienia w roku 2025?

Wszyscy wiemy i zdajemy sobie sprawę, że to jest trudny proces, dlatego proszę o odpowiedź, w kontekście doświadczeń z pozostałymi działaniami notyfikacyjnymi, czy my tę sprawę składamy wspólnie z pozostałymi notyfikacjami, o których wcześniej wspomniałem, czy postaramy się odrębnie tę notyfikację zastosować tylko do tej konkretnej pomocy publicznej, tych 60 mld zł z groszami, które dzisiaj mamy zapisane w ustawie już uchwalonej przez Sejm w styczniu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

To były pierwsze trzy pytania. Po otrzymaniu odpowiedzi przystąpimy do zadawania kolejnych pytań.

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Postaram się sprawnie odpowiedzieć. Kiedy legislacja? Jeżeli chodzi o wstępne roboty budowlane, to jesteśmy już po etapie uzgodnień międzyresortowych. Wydaje mi się, że mamy już przygotowane odpowiedzi na większość uwag. To jest jednak trudna ustawa, więc to wymagało czasu, ale jestem przekonany, że w najbliższym czasie, i mam tutaj na myśli już dni i tygodnie, będziemy mogli zakończyć pracę na poziomie rządowym i zaraz po wakacjach skierować ten projekt już do prac w Sejmie. Precyzyjnie odpowiadając na pytanie, kiedy będziemy nad tym pracować, powiedziałbym, że czeka nas dosyć intensywna jesień, jeżeli chodzi o pracę nad tą legislacją, a ona nam naprawdę jest w stanie mocno pomóc w realizacji harmonogramu.

Drugie pytanie – czy istnieje ryzyko opóźnień w związku z zapowiadanymi nowymi projektami Westinghouse'a? Dodałbym, że nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także w Europie. Krótki komentarz z mojej strony. Widzimy dzisiaj ewidentnie, że energetyka jądrowa zaczyna odnajdywać swoje miejsce w miksie energetycznym. Po trochę naiwnym myśleniu, że energetyka

odnawialna jest w stanie odpowiedzieć na wszystkie problemy świata, większość państw wraca do energetyki jądrowej, do poważnego myślenia o energetyce jądrowej. To oczywiście jest wyzwanie. Nie tylko Amerykanie, ale także Holendrzy rozmawiają z Westinghouse'em o AP1000, Szwedzi i Bułgarzy są także zaawansowani w rozmowach, ale my bardzo jasno stawiamy kwestię, że polski projekt musi mieć priorytet wśród innych projektów, i Amerykanie są tego świadomi, rozmawiamy z nimi o tym regularnie.

Chcę państwu powiedzieć, że w obecnej sytuacji dostrzegamy pewną szansę dla polskiej gospodarki, ponieważ – przedmówcy też do tego nawiązywali – jeżeli my zbudujemy sprawnie polski *supply chain* i polski *local content*, jeżeli polscy wykonawcy staną się pierwszym wyborem Westinghouse'a przy pierwszym projekcie w Polsce, to niejako automatycznie damy sobie szansę na to, żeby ze swoim doświadczeniem i certyfikacją móc uczestniczyć w realizacji projektów w Holandii czy w innych krajach.

Oczywiście jest pewne ryzyko związane z tym, że u wykonawcy może się pojawić chęć przesuwania zasobów na inne ciekawe projekty, ale my staramy się uświadamiać Amerykanom, że Polska jest dzisiaj dla nich najważniejszym projektem. Ponieważ jesteśmy przed innymi, to sukces tego projektu w Polsce pozwoli Amerykanom zbudować wiarygodność i podnieść wartość ich usług w innych miejscach, a polskim firmom otworzy drzwi do udziału w realizacji projektów elektrowni atomowych realizowanych w innych krajach europejskich czy wręcz na całym świecie. Tyle mogę na ten temat powiedzieć. To jest oczywiście wyzwanie, ale jestem głęboko przekonany, że spróbujemy je wykorzystać również jako szansę.

Trzecia kwestia dotyczyła notyfikacji pomocy. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że zakładany termin notyfikacji pomocy publicznej będzie chyba rekordem świata, jeżeli chodzi o notyfikację pomocy dla projektu jądrowego, ale zarówno zespół w Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej w ministerstwie, jak i zespół w spółce PEJ pracują na najwyższych obrotach, często po nocach, odpowiadając na pytania Komisji Europejskiej. Potwierdzam to, co zostało już dzisiaj powiedziane, że jesteśmy optymistami, jeżeli chodzi o notyfikację tego projektu. Na chwilę obecną jest spora szansa, że będziemy w stanie ją uzyskać w zakładanym terminie. To byłby niewątpliwie duży sukces, ale głęboko wierzymy w to, że jest on możliwy, że tak się stanie.

I jeszcze jedna rzecz, bo w sumie chyba nie odniosłem się do tego kluczowego wątku. Szanowni państwo, z Komisją Europejską należy rozmawiać w sposób systemowy, ponieważ, z czego musimy sobie zdawać sprawę, mamy dziś na stole kilka projektów notyfikacyjnych, pomocowych. Mamy umowę społeczną, niedługo będzie nowy rynek mocy, mamy notyfikację jądrowki i Komisja Europejska patrzy na to wszystko w sposób holistyczny. To jest po prostu element całościowego miksu energetycznego i całościowego modelu funkcjonowania rynku energii z uwzględnieniem mechanizmów pomocowych, które są wdrażane.

Tłumacząc rzecz bardzo praktycznie, można powiedzieć, że jeżeli zwiększamy ilość mocy w jednostkach gazowych, które będziemy kontraktować w ramach nowego mechanizmu mocowego, a musimy kontraktować moce w gazie, dlatego że kontraktowanie mocy w węglu jest niemożliwe z perspektywy prawa unijnego, to siłą rzeczy musi to doprowadzać do zmian w wykorzystaniu mocy węglowych i zapotrzebowaniu na węgiel w tych jednostkach.

Energetyka jądrowa również wchodzi do tego miksu w określony sposób, w określonym czasie i Komisja Europejska oczywiście na to patrzy całościowo, ale każda z naszych notyfikacji idzie odrębnym torem i my bardzo jasno wskazujemy KE, jak są priorytetyzowane poszczególne notyfikacje. Jądrówka ma bardzo wyodrębniony i jasno zaakcentowany element harmonogramowy. Dlatego Komisja Europejska jest świadoma terminów, w których chcemy dokonać notyfikacji. Z tej perspektywy pomimo tego, że mówiąc o energetyce jądrowej, patrzymy na całość systemu, sama notyfikacja jest wydzielona do odrębnego postępowania i z odrębnie nałożonym na nią harmonogramem notyfikacyjnym, który ma za cel uzyskanie tej decyzji w założonych terminach.

Posel Krzysztof Gadowski (KO):

Czyli energetyka jądrowa, jeżeli chodzi o pomoc publiczną, może uzyskać wcześniej notyfikację niż pozostałe projekty...

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Tak.

Posel Krzysztof Gadowski (KO):

Które się ciągną i które będą zawsze przedmiotem dyskusji, bo coś zmieniamy, coś majstrujemy, a sam proces notyfikacji – to wiemy – jest złożonym działaniem, z którym wszyscy w jakiś sposób się borykamy, albo inaczej: nad którym intensywnie pracujemy, żeby notyfikacja została dokonana. Zgadza się?

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Tak, dokładnie, panie pośle, potwierdzam, że w ten sposób mamy to zorganizowane i dlatego opóźnienia czy kolejne dyskusje o innych projektach nie wpłyną w żaden sposób na to, jak dokonamy notyfikacji pomocy dla elektrowni jądrowej. Oczywiście przy założeniu, że cały czas pozostajemy wspólnie przy naszych celach w zakresie polityki energetycznej, ale to zapewniamy na poziomie interoperacyjności pomiędzy postępowaniami notyfikacyjnymi.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Czy dobrze wnioskuję, panie ministrze, że w Komisji Europejskiej też jest harmonogram notyfikacyjny, który pan zna, i na podstawie tego harmonogramu spodziewa się pan w odpowiednim momencie decyzji?

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Tak. Z jednej strony jest harmonogram, który wynika z przepisów proceduralnych i gdyby on został zastosowany literalnie, to wyrzuciłby nas z notyfikacją najwcześniej na 2026 r. Natomiast z drugiej strony bardzo jednoznacznie przekazaliśmy Komisji Europejskiej nasze oczekiwania odnośnie do terminów notyfikacji. KE jest ich świadoma. To są, rzecz jasna, terminy nieformalne, ale zostały uzgodnione przez nas i Komisję. Jeżeli po żadnej stronie nie dojdzie do opóźnień, to w tych harmonogramach się zmieścimy. Te terminy są uzgodnione, tzn. mamy wskazane daty, do których musimy zamknąć przekazywanie informacji czy konkretnych uzgodnień. Na razie cały czas mieścimy się w tych terminach, nie ma opóźnień.

Co więcej, oprócz dyskusji robimy także coś, co jest dosyć niestandardowe, tzn. żeby przyspieszać rozmowy, doprowadzamy na przykład do sytuacji, w których ja bezpośrednio uczestniczę praktycznie we wszystkich rozmowach w Komisji Europejskiej, co oczywiście nie jest standardem. Standard raczej wygląda tak, że dyskusje toczą się na różnych szczeblach – jest dyskusja ekspercka, jest dyskusja na poziomie dyrektorów, co jakiś czas przyjeżdża odpowiedni reprezentant rządu i kierunkowo uzgadnia dalsze prace. Opisuję to szczegółowo, żebyście państwo widzieli, w jaki sposób my pracujemy. Często jeździmy w większych zespołach, ale na przykład moja obecność na rozmowach w uzupełnieniu jakiegoś doświadczenia, które historycznie posiadam, pozwala na to, że decyzje zapadają na takim spotkaniu. Kiedy Komisja Europejska coś proponuje, nie ma potrzeby, żebyśmy wracali do Polski i przez trzy tygodnie uzgadniali stanowisko. Po prostu decyzje zapadają od razu na spotkaniu. Praktycznie jesteśmy w stanie porozumieć się w pięć minut i podjąć decyzję, co sprawia, że czasami zyskujemy wręcz tygodniowe przyspieszenie w porównaniu do przebiegu standardowego procesu notyfikacyjnego.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Tchórzewski, proszę uprzejmie.

Posel Krzysztof Tchórzewski (PiS) – spoza składu podkomisji:

Z dyskusji to wprawdzie nie wynika, ale chciałbym dopytać, czy nie spodziewacie się jeszcze jakichś problemów lokalizacyjnych – krajowych lub międzynarodowych? Wiadomo, że była taka sytuacja przy pierwszych lokalizacjach, uczestniczyłem w niej osobiście, że jakieś stowarzyszenie, bodaj z Wiednia, potrafiło zatrzymać proces postępowania inwestycji. Moim zdaniem to jest jeden z ważniejszych problemów, bo on może się pojawiać na różnych szczeblach realizacji inwestycji.

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Panie ministrze, tak, oczywiście, sytuacja jest taka, że tego typu projekty potrafią budzić silne emocje i mamy świadomość faktu, że organizacje, które są przeciwne realizacji tego typu inwestycji, ale nie tylko, bo taka sama sytuacja dotyczy także budowy dróg ekspresowych, chociaż wiadomo, że elektrownia jądrowa porusza dodatkowo pewną sferę społecznej wrażliwości

i dlatego, tak jak pan powiedział, często proceduralne kwestie są wykorzystywane, żeby próbować blokować te inwestycje, żeby je opóźnić.

Właśnie dlatego ta inwestycja jest prowadzona przez nas ze szczególnym uwzględnieniem wszystkich wymogów proceduralnych, zarówno ujętych w prawie krajowym, jak i unijnym. Procedury transgraniczne i środowiskowe zostały przeprowadzone w sposób prawidłowy. Państwa członkowskie, w zasadzie wszystkie, które brały udział w konsultacjach transgranicznych, włączając w to najbardziej przeciwnie energetyce jądrowej kraje, jak Austria, były usatysfakcjonowane procesem tych notyfikacji. Decyzja lokalizacyjna została wydana i jest ostateczna, decyzja środowiskowa też została wydana i jest ostateczna. Wszystko toczy się w sposób prawidłowy. Komisja Europejska w ramach procedur notyfikacyjnych też się temu przygląda, ale nie wnosi żadnych zastrzeżeń, więc jesteśmy przekonani, że robimy wszystko właściwie.

Jeszcze raz chcę podkreślić, że zespół jest bardzo świadomy ryzyka i dlatego kładziemy bardzo duży nacisk na to, żeby te procedury były przestrzegane wręcz w sposób nadproporcjonalny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Proszę, pan poseł Mulawa.

Poseł Krzysztof Mulawa (Konfederacja) – spoza składu podkomisji:

Panie ministrze, chciałbym dopytać się trochę o teorię. Na poziomie EDA czy na poziomie EPC będziemy chcieli zabezpieczyć to, żeby jak największa liczba polskich firm uczestniczyła w realizacji inwestycji i żeby jak największa część ogromnych środków finansowych wydatkowanych na budowę elektrowni jądrowej jednak pozostała w Polsce. Chodzi o to, żebyśmy jako gospodarka również skorzystali na tej inwestycji. Proszę wyjaśnić, czy zabezpieczenie interesów polskich firm znajdzie się w EDA czy dopiero na poziomie EPC?

I chodzi mi jeszcze o gwarancje. Na razie poruszamy się oczywiście w teorii, ale jak to ma faktycznie wyglądać? Czy będziemy zabezpieczali się w kontraktach na jakiś procent realizacji poprzez polskie firmy? Chodzi mi o złapanie tego flavouru, jak to będzie wyglądało.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Dziękuję, panie pośle, to bardzo ważne pytanie.

Chcę tylko poinformować, że poświęciliśmy tej kwestii odrębne posiedzenie podkomisji, ponieważ *local content* jest dla nas bardzo istotny.

Jeszcze pan poseł Lamczyk, proszę bardzo.

Poseł Stanisław Lamczyk (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, szanowni państwo, w słowach pana ministra na początku było dużo niepewności. Mam tu na myśli głównie kontekst Komisji Europejskiej. To wynika z faktu, że po drodze, nie mówię oczywiście teraz o panach, bo miło było słuchać, jakim potencjałem panowie dysponujecie, ale poprzednicy popełnili jednak dużo błędów. Ta cała megalomania... Unia Europejska mówi przecież właśnie o taksonomii zrównoważonego rozwoju i dlatego miała być energetyka rozproszona. Jeśli niektórzy obawiają się o sprawy związane z decyzją Komisji Europejskiej, to ja zastanawiam się, czy nie lepsza byłaby alternatywa w postaci SMR, tam, gdzie teraz są tzw. dwusetki. To można by zrobić szybciej, a jednocześnie byłoby bezpieczniejsze.

Teraz mamy źródła energii skomasowane niedaleko Kaliningradu, a przecież taka rakietą leci najwyżej półtorej minuty, w związku z tym należałoby w razie czego wszystkich stamtąd ewakuować.

Mówiąc o popełnionych błędach, mam na myśli przede wszystkim zagrożenia dla Bałtyku, zniszczenie przyrody i złamanie dobrych praktyk środowiskowych. To są podstawowe sprawy, które – można powiedzieć – zostały zajebrane. Zaniedbana została także transparentność efektywnej konsultacji społecznej.

Ostatnio pojawiły się artykuły mówiące o tym, że jeżeli nasza elektrownia atomowa nie będzie pracowała minimum na 60% mocy, to ta energia będzie bardzo droga. Pan minister twierdził, że energia będzie tania, a tutaj się mówi, że za 1 MWh trzeba będzie płacić ok. 2 tys. zł. Wiem, że to wszystko będzie w miksie, ale to jednak będzie drogo.

Stwierdził pan także, że znowu wchodzi się w Europie w energetykę jądrową, ale proszę zauważyć, że Hiszpania, pomimo niedawnego blackoutu, utrzymuje jednak wygaszanie energetyki jądrowej do roku 2035.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Jeżeli chodzi o *local content*, to potwierdzam, że w tym zakresie istnieje szersza polityka zainicjowana przez pana premiera Tuska, który mówi, że polski nacjonalizm gospodarczy jest istotnym elementem składowym projektów, które realizuje państwo. Jeżeli 60 mld zł publicznych pieniędzy z budżetu i gwarantowane dodatkowe 120 mld zł długu państwo zainwestuje, to jest oczywiście uzasadnione oczekiwanie, żeby te pieniądze trafiały w dużej części do polskiej gospodarki.

Local content i sposób jego zatwierdzenia stanowi od strony prawnej bardzo duże wyzwanie, dlatego że... Pokażę tylko jeden element, który jest dosyć obrazowy. Moglibyśmy oczywiście bezpośrednio, wprost, wpisać do umowy postanowienie, które powie, że 60% wykonawców to mają być polscy wykonawcy. Tylko że wpisanie takiego postanowienia, gdyby ono w ogóle było możliwe i skuteczne prawnie, to jest osobna dyskusja, ponieważ rzecz zdaje się być bardzo problematyczna, ale jeśli nawet, to skutek mógłby być taki, że będziemy musieli zatrudniać polskich wykonawców na siłę, co z kolei może oznaczać wzrost kosztów i opóźnienia, a koszty, terminy i jakość to trzy kluczowe elementy przedsięwzięcia, jakim jest budowa elektrowni atomowej.

Dlatego musimy znaleźć odpowiedni balans pomiędzy tym, czego wymagamy od konsorcjum, przy jednoczesnym zapewnieniu gwarancji jakości, terminowości i kosztów. To jest dosyć trudny i skomplikowany mechanizm prawny, który chcemy zawrzeć w umowie EPC w taki sposób, żeby on był jednocześnie maksymalnie wiążący, a z drugiej strony elastyczny i zgodny z prawem unijnym. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że wskazanie wprost obowiązku zatrudnienia polskiego wykonawcy, w sposób – powiedziałbym – nieprzemyślany, może skończyć się zarzutem naruszenia zakazu dyskryminacji. Mówię o tym tylko po to, żeby pokazać, że to jest bardzo skomplikowane zadanie, ale podchodzimy do niego w poważny sposób.

W Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej powołaliśmy nawet zespół ds. *local contentu*, który składa się z przedstawicieli wielu branż i związków przedsiębiorców zaangażowanych w budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej, żeby również z nimi wypracować najlepsze mechanizmy współpracy przy realizacji tego projektu. Część elementów, które bardzo mogą pomóc w budowaniu *local contentu*, dotyczy na przykład standardów kwalifikacji wymaganych od wykonawców. Jeżeli my to uzgodnimy, jeżeli będziemy mieli świadomość, że polscy wykonawcy są w stanie pewne standardy spełnić bez ryzyka dla kosztów projektu itd., to automatycznie możemy na konsorcjum wręcz wymusić co najmniej zaproszenie ich do rozmów, a później za pomocą jakichś elementów umownych możemy skutecznie zachęcać ich do tego, żeby to właśnie ci polscy wykonawcy to robili. *Target*, cel, który mamy do osiągnięcia w przypadku polskiego udziału, jest zdefiniowany i wykonawcy są tego świadomi. Oni wiedzą, ile chcemy zakontraktować.

Poseł Krzysztof Mulawa (Konfederacja) – spoza składu podkomisji:

A ile chcemy?

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Chyba 40% przy pierwszym unicie, natomiast to rośnie przy kolejnych.

Poseł Krzysztof Mulawa (Konfederacja) – spoza składu podkomisji:

To jeszcze ostatnie pytanie dotyczące wspomnianego przez pana zespołu. Gdzie on jest umiejscowiony? W jakiej strukturze?

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Przy Biurze Obsługi Pełnomocnika Rządu ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej został powołany zespół doradczy ds. *local content*.

Poseł Krzysztof Mulawa (Konfederacja) – spoza składu podkomisji:

Czyli przy panu, panie ministrze.

**Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej
Wojciech Wrochna:**

Tak.

Posel Krzysztof Mulawa (Konfederacja) – spoza składu podkomisji:

Z kogo on się składa?

**Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej
Wojciech Wrochna:**

To są na przykład...

Posel Krzysztof Mulawa (Konfederacja) – spoza składu podkomisji:

Nie chcę oczywiście, żeby pan wymieniał nazwiska. Bardziej mi zależy na informacji, kogo członkowie zespołu reprezentują. Jakież instytucje, firmy?

**Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej
Wojciech Wrochna:**

To są na przykład reprezentanci związków przedsiębiorców. Mamy tam m.in. Związek Pracodawców RP, mamy Lewiatana, mamy tam związek inżynierów budownictwa, tego typu instytucje.

Posel Krzysztof Mulawa (Konfederacja) – spoza składu podkomisji:

Rozumiem.

Prezes zarządu PEJ sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Są także przedstawiciele Izby Gospodarczej Energetyki i Ochrony Środowiska, Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa...

**Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej
Wojciech Wrochna:**

To jest spory i dosyć reprezentatywny zespół. W jego skład wchodzi chyba przedstawiciele wszystkich branż uczestniczących w realizacji projektu.

Kolejna kwestia – małe reaktory zamiast dużych. Mój pierwszy komentarz, szanowni państwo, jest następujący: my ten projekt jako rząd zastaliśmy. Pamiętajmy, że realizacja i budowa pierwszej polskiej elektrowni jądrowej ma kilka celów. Jednak głównym celem, który zresztą zdeteminował sposób podjęcia decyzji o realizacji projektu, tzn. bez przeprowadzenia postępowania konkursowego, było osiągnięcie bezpieczeństwa energetycznego kraju. Po prostu do lat 2035–2036 chcemy mieć energetykę jądrową, która zapewni nam dyspozycyjną i bezemisijną energię. Jakakolwiek modyfikacja tego programu oznaczałaby brak możliwości realizacji założonego celu, a w konsekwencji zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego kraju. To jest powód, który sprawia, że kontynuujemy tę inwestycję, a nawet staramy się ją przyspieszyć.

Jeżeli natomiast chodzi o bezpieczeństwo dużych bloków versus bezpieczeństwo małych, to chcę państwa poinformować, że tak naprawdę wymogi w zakresie bezpieczeństwa dla dużej i małej elektrowni jądrowej są dokładnie takie same. Kwestia odporności na atak, na uderzenie samolotu, wytrzymałości kopuły reaktora – dokładnie takie same cele w zakresie bezpieczeństwa stawiane są dużym i małym reaktorom. W związku z tym duży, co do zasady, nie jest wcale mniej bezpieczny.

A jeśli chodzi o małe reaktory, to patrząc na rozwój rynku i na to, jakie pojawiają się możliwości, będziemy tworzyć osobną strategię dla budowy małych reaktorów jądrowych. Zobaczmy, ile zmieści się jeszcze dużych reaktorów, kiedy będą w stanie pojawić się małe, jaki będzie ich koszt i wtedy będą podejmowane decyzje inwestycyjne, w oparciu o wszelkie możliwe dane.

Odnosząc się do kwestii kosztów energetyki jądrowej, chcę powiedzieć, że można oczywiście popatrzeć na efektywny koszt 1 MWh w przypadku, kiedy elektrownia jądrowa działałaby ze stosunkowo niskim współczynnikiem wykorzystania. Wtedy rzeczywiście koszt jest wysoki. Trzeba jednak zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Musimy zobaczyć, jaki jest przede wszystkim koszt energii niedostarczonej, a to jest koszt dużo wyższy. Koszt energii niedostarczonej, określany w prawie unijnym pojęciem *value of lost load*, jest dzisiaj w Polsce wyznaczony na 80 tys. zł. To jest realny koszt tego, co się dzieje, jeżeli energii w systemie nie ma, jeżeli mamy *blackout*.

Koszt jednego dnia bez energii w Hiszpanii idzie w miliardy euro, ale Hiszpania może sobie mimo wszystko pozwolić na to, żeby zrezygnować z energetyki jądrowej, ponieważ ma dużo energetyki odnawialnej, posiada magazyny i ma gaz. Szanowni państwo, Hiszpania na poziomie

unijnym w bardzo aktywny sposób lobbuje jednak za tym, żeby budować interkonektory do Francji, dlatego że Francja ma energetykę jądrową, która może działać jako zabezpieczenie dla systemu opartego na hiszpańskim OZE. Gdyby nie francuskie elektrownie jądrowe, to hiszpański system zostałby wyłączony nie na 10 godzin, tylko być może na 3 razy dłużej. Każdy kraj ma oczywiście odmienne uwarunkowania. Hiszpanie są w stanie, realizując cele swojej polityki energetycznej, opierać się w większej mierze na źródłach odnawialnych niż na źródłach dyspozycyjnych.

Kolejny element, na który chciałbym zwrócić państwa uwagę, jest taki, że my w naszych analizach finansowych i analizach dyspozycyjności, które musimy zrobić, bo Komisja Europejska tego od nas wymaga, zakładamy tzw. *load factor*, czyli współczynnik wykorzystania elektrowni jądrowej na naprawdę wysokim poziomie i on jest wyznaczony na podstawie analiz rynkowych oraz analizy funkcjonowania tej elektrowni. Wychodzi nam, że ta elektrownia będzie pracować i będzie dostarczać energię, a to sprawi, że dyskusja o tym, że cena za 1 MWh osiągnie 2 tys. zł, stanie się po prostu nieuprawniona. Jestem głęboko przekonany, że przy uwzględnieniu wszystkich współczynników korygujących, takich jak inflacja itd., zmieścimy się w przedziale cenowym, który został wskazany w decyzji otwierającej. Przypomnę, że jest to przedział pomiędzy 470 a 550 zł za 1 MWh.

Posel Stanisław Lameczyk (KO):

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Tak. Myślę, że na pewno będziemy w takich granicach jak *off shore*. Nie różnicując technologii, bo każda ma swoje zalety i każda ma swoje miejsce w systemie, pamiętajmy o tym, że w przypadku energetyki wiatrowej te 512 zł, które my dzisiaj mamy w ustawie, dotyczy spłaty i kontraktu różnicowego na cały okres funkcjonowania tej elektrowni, czyli na 25 lat. W przypadku elektrowni jądrowej nie wiem, jaki to będzie okres, ale zakładamy, że to będzie jednak krótszy okres niż okres funkcjonowania, przez który to okres funkcjonowania kontraktu różnicowego dokonamy pełnej spłaty zadłużenia, a następne kilkadziesiąt lat ta elektrownia będzie w stanie produkować prąd prawie za darmo. Jeżeli uśrednimy element objęty kontraktem różnicowym i możliwością sprzedaży energii już bez systemów wsparcia, to koszt energii naprawdę będzie niski.

Elektrownie jądrowe we Francji są dzisiaj w stanie sprzedawać energię po 60 euro za 1 MWh i nie robią tego w sposób subsydiowany, nieekonomiczny. Nie ma dzisiaj dostępnej tańszej energii. Pamiętajmy także o tym, że energetyka jądrowa jako elektrownia dyspozycyjna nie potrzebuje backupu w postaci jednostek gazowych czy innych tego typu jednostek, które dzisiaj powodują, że na przykład nasz polski rynek mocy kosztuje 11 mld zł. Tyle wyniesie koszt rynku mocy w przyszłym roku. Dlatego na koszty musimy patrzeć całościowo, a nie tylko porównywać koszt 1 MWh wyprodukowanej z elektrowni jądrowej. Jesteśmy głęboko przekonani, że to również ma ekonomiczny sens.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan poseł Zyska.

Posel Ireneusz Zyska (PiS):

Pan minister już odpowiedział na pytanie, które chciałem zadać.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Rozumiem.

W takim razie, bardzo proszę, pan Klawiter.

Posel na Sejm VIII kadencji Jan Klawiter:

Od dużego czasu walczę o to, żeby wykorzystać energię ciepłą, która będzie wytwarzana przy produkcji elektrowni jądrowej. Musimy sobie uzmysłwić, że elektrownia jądrowa jest elektrownią o sprawności ok. 32%, a na przykład elektrownie węglowe mają sprawność 47%. A zatem w przypadku elektrowni jądrowej tylko jedna trzecia energii cieplnej produkowanej przez reaktor jest przetwarzana w turbozespołach na energię elektryczną, a dwie trzecie docelowo ma się znaleźć w Bałtyku, częściowo w powietrzu.

Proszę państwa, to są gigantyczne ilości energii, bo pojedynczy reaktor to ok. 1300 MW, to trzeba przemnożyć przez trzy i energię cieplną mnoży się jeszcze razy dwa. Taka ilość energii cieplnej, gdyby możliwe było jej zagospodarowanie, zaopatryłaby w ciepło całe województwo pomorskie. Ale teraz to nawet nie o to chodzi.

Dysponując taką gigantyczną ilością energii, musimy przede wszystkim w sposób odpowiedzialny dokonać analiz, które pokażą, co warto, a czego nie warto robić z tą energią. Spójrzmy, co w takiej sytuacji robią Czesi. Opłacało im się, po 30 latach, zbudować 20 km ciepłociągu z elektrowni jądrowej. Okazuje się, że na tych 20 km tracą zaledwie 3% ciepła, mimo że wcześniej przeważały głosy, iż długie ciepłociągi to duże straty. Każdy inżynier wie, proszę państwa, że im większa rura, którą płynie ciepło, tym mniejsze straty. Poza tym, gdyby straty były nawet na poziomie 10%, to i tak nie będą duże, bo to jest przecież energia w znacznej mierze odpadowa. Praktycznie rzecz biorąc, produkcja energii cieplnej na potrzeby Trójmiasta pochłonięłaby niewielki procent wyprodukowanej energii elektrycznej. Szacuje się, że ok. 5–6 MW energii cieplnej wyprowadzonej z takiej elektrowni zabierałoby ok. 1 MW mocy elektrycznej.

Ważne jest również to, że ta cała operacja nie dotyczyłaby reaktorów. W żaden sposób nie grzebiemy w technologii reaktora. On sobie produkuje swoją parę, para idzie na turbiny, a my z tej niskoprężnej turbiny ściągamy część energii, w odpowiednich parametrach, dla potrzeb na przykład Trójmiasta albo tylko kilku bliższych miast w rodzaju Wejherowa, Rumii, Redy czy Gdyni. Pamiętamy, że te miasta w sumie liczą prawie milion mieszkańców.

Proszę państwa, ja tutaj nie mówię o *science fiction*. W Chinach już 6 lat działa elektrownia w Haiyang, też AP1000, dokładnie taka sama, jaką my mamy mieć, która zaopatruje dzisiaj okoliczne miejscowości w energię na poziomie 1000 MW, a docelowo ma w planie zapewnić ciepło dla ok. 10-milionowej aglomeracji. To są fakty, które się dzieją, o których trzeba mówić.

Czesi z drugiej swojej elektrowni jądrowej budują teraz ciepłociąg, który ma mieć 40 km. Spodziewają się na ten cel dodatkowych subsydiów z Unii Europejskiej i mają zamiar w ten sposób ogrzewać miasto Brno. W oficjalnych dokumentach Czesi wyraźnie piszą, że kiedy zakończą inwestycję w ten ciepłociąg, spodziewają się stabilnej ceny ciepła. Oczekują, że będzie ona niższa niż cena ciepła pochodzącego z innych źródeł, ponieważ – o czym musimy pamiętać – koszt energii w elektrowni jądrowej to zaledwie ok. 7% całości przedsięwzięcia, podczas kiedy w elektrowni węglowej jest to ponad 40%.

Musimy sobie powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Mało kto zdaje sobie sprawę, ja akurat przez dziesięć lat byłem wicedyrektorem OPEC ds. technicznych, ale niewiele osób zdaje sobie sprawę, przed jakimi problemami staniemy za kilka lat, kiedy wymagania Unii Europejskiej będą nadal śrubowane, a nawet jeżeli pozostaną na dotychczasowym poziomie, mało kto w tej chwili rozumie, jakie będą wówczas koszty energii. Dzisiaj wszystko wygląda fajnie. Kiedy spojrzymy na plany przedsiębiorstw ciepłowniczych Łęborka, Wejherowa, Gdyni czy Gdańska, to zobaczymy, że teraz przechodzą na gaz, ale co innego mają robić? Część tych przedsiębiorstw zapowiada wykorzystanie biomasy, tylko – przepraszam – skąd się weźmie ta biomasa? Mamy wprawdzie w Polsce 34% lasów, ale one jednak mają skończoną powierzchnię. Można je oczywiście wyciąć i wtedy będzie biomasa, ale to wszystko. Z Białorusi biomasy raczej nie dostaniemy.

Szanowni państwo, mówię o tym oczywiście ogólnie, żeby wszystkim jedynie uzmysłowić, że kiedy za parę lat Unia Europejska nakaze nam odejść od gazu, to wtedy zrobi się naprawdę gorąco, bo nie wiadomo co mielibyśmy wtedy robić. Pompy ciepła zasilane prądem elektrycznym nie w każdej sytuacji zadowolą mieszkańców, ponieważ jeśli nie ma ogrzewania podłogowego, to...

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Przepraszam, ale zaczynamy już poruszać wątki dość odległe od tematu obrad. Zapraszam oczywiście na kolejne posiedzenia, kiedy będziemy o tych sprawach rozmawiać, ale teraz proponuję pozostać przy zasadniczym pytaniu dotyczącym ciepła odpadowego.

Poseł na Sejm VIII kadencji Jan Klawiter:

Oczywiście. Zasadnicza sprawa jest taka – według mojej oceny nie ma solidnej analizy, która pokazałaby, jak realnie wygląda kwestia ekonomiki dostarczenia ciepła odpadowego. Rozmawiałem z ORLEN Termiką i z tej rozmowy wynika, że cała rzecz na razie sprowadza się tylko do stwierdzeń, że zakładaliśmy, iż to będzie ciepło odpadowe, ale teraz trudno jest już cokolwiek zrobić itd. Szanowni państwo, ciepło odpadowe o temperaturze 60°C niestety nie nadaje się do procesów ciepłowniczych. Odpowiednia analiza musi zostać szybko wykonana, ponieważ to jest gigantyczne wręcz marnotrawstwo.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Poproszę panów prezesów o udzielenie odpowiedzi, ponieważ to oni na bieżąco współpracują z Termiką i przeprowadzają te analizy.

Prezes zarządu PEJ sp. z o.o. Marek Woszczyk:

Dokładnie tak jest. To było bardzo dobre pytanie. Chcę państwu powiedzieć, że nasza spółka nie ignoruje tego tematu, tylko podchodzi do niego poważnie. Wiemy, jakie to są ilości ciepła, i z faktami nie będziemy dyskutować. Nie chciałbym w żadnym razie wdawać się teraz w polemikę dotyczącą średnic rur, strat ponoszonych na przesyle itd., ponieważ to nie są jedyne parametry techniczne, które należy brać pod uwagę. Najważniejsze jest to, aby taka inwestycja, to ciepło było dla kogoś opłacalne. Zwiększenie średnicy, żeby zmniejszyć straty, to jest jeden element zagadnienia, ale zwiększenie średnicy oznacza też inny CAPEX. Musimy także zwiększyć zużycie energii elektrycznej potrzebnej do napompowania nośnika ciepła dostarczanego do odległych miejsc. Przypominam, że rozmawiamy o kilkudziesięciu kilometrach. Dla mnie zawsze punktem referencyjnym była Warszawa i mniej więcej promień 50 km, bo to jest promień zarządzalny, ale to jest specyficzny system, bo jest w sieci, a nie liniowy. Naturalnie bierzemy pod uwagę tego typu rzeczy, panie pośle.

Z perspektywy oddziaływania na środowisko słusznie pan zauważył, że będziemy dokonywali zrztu ciepła do Bałtyku. Zachowujemy się jednak zgodnie z wydaną nam decyzją oddziaływania na środowisko i planujemy infrastrukturę w taki sposób, żeby dotrzymać parametrów tej inwestycji. Jesteśmy zobligowani m.in. do ciągłego monitoringu parametrów wody, pobieranej i zrzucanej, żeby utrzymywać się w delcie temperatur wyznaczonej nam przez regulatora.

Wiceprezes zarządu PEJ sp. z o.o. Piotr Piela:

Uzupełniając odpowiedź pana prezesa, od samego początku bardzo dokładnie rozpatrujemy możliwość wykorzystania ciepła. Rozmawialiśmy o tym przez telefon, panie Janie. Pierwsze trzy bloki, które są zaprojektowane dla elektrowni w Choczewie, były projektowane jako bloki elektryczne, niekogeneracyjne. Rozmawiamy z konsorcjum o możliwości przeprojektowania tych jednostek na bloki kogeneracyjne, natomiast dzisiejszy projekt wskazuje wyraźnie, że jest to elektrownia, i taki też projekt został zgłoszony do Komisji Europejskiej.

Maksymalizujemy moc w systemie energetycznym, maksymalizujemy moc dyspozycyjną, dlatego do dyspozycji pozostawało nam tzw. ciepło odpadowe. Opracowanie, które przygotowaliśmy wspólnie z ORLEN Termiką, do którego będzie pan miał wgląd, pokazuje możliwość wykorzystania tego ciepła. Tak jak pan powiedział, budowa magistrali ciepłej pomiędzy naszym obiektem a Trójmiastem jest możliwa, straty ciepła są rzędu 3–4 punktów procentowych i to by się opłacało, gdyby nie temperatura wyjściowa. My jednak celowo obniżamy temperaturę wyjściową wody z naszego obiektu, która ma być odprowadzona do Bałtyku, do 60°C, a nawet jeszcze bardziej, ponieważ zależy nam na tym, aby tę wodę maksymalnie schłodzić, jako że musimy mieścić się w parametrach naszej decyzji środowiskowej.

Niezależnie jednak od tego, że nawet przy obecnym projekcie ciepło dostarczone do Trójmiasta nie byłoby opłacalne, bo ma zbyt niskie parametry, wspólnie z wojewodą i z Agencją Rozwoju Pomorza odbyliśmy wizytę referencyjną w innym zakładzie, akurat o innym profilu działalności, ale wykorzystującym całkowicie ciepło odpadowe.

Odpowiadając niejako na przyszłe pytania dotyczące naszego oddziaływania na akwen Morza Bałtyckiego, wyjaśniam, że staramy się to nasze oddziaływanie w dalszym ciągu ograniczać. Parametrami krytycznymi i maksymalnymi są dla nas warunki, które zostały określone w decyzji środowiskowej. Zakładamy, że kiedy projekt będzie już bliższy uruchomienia, będziemy w stanie przedstawić państwu kalkulacje, które sprowadzą się do tego, że prawie całe ciepło, które powstanie jako odpadowy produkt naszego procesu, będzie zagospodarowane w promieniu 15 km od naszej lokalizacji. Wszystkie opracowania, którymi dysponujemy, pokazują, że to jest możliwe. Mamy pomysły, jak to zagospodarować.

Pamiętajmy o tym, że elektrownia jądrowa jest źródłem bezemisyjnej energii elektrycznej, która może być transportowana praktycznie do każdego punktu w Polsce, ale jest również źródłem energii cieplnej, też bezemisyjnej, z tym że ta może zostać wykorzystana w okolicy

Pomorza. Nie wiem, czy dokonamy konwersji obecnego projektu elektrowni w kierunku elektrociepłowni, musimy jednak pamiętać, że taka konwersja nie oznacza tylko ingerencji w reaktory, ale oznacza ingerencję w cały projekt, który powierzamy do realizacji naszemu generalnemu wykonawcy. Dlatego dzisiaj nasza możliwość oddziaływania na ten projekt nie jest pełna – tak to określe.

Prezes zarządu PEJ sp. z o.o. Marek Woszczyk:

A tak przy okazji, udział paliwa jądrowego w kosztach produkcji to nie jest 7%, tylko 3–4%, a więc maksymalnie wynosi połowę tego, co pan powiedział. Natomiast w przypadku elektrowni węglowych dzisiaj to jest 60%.

Posel na Sejm VIII kadencji Jan Klawiter:

To tym lepiej.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Dziękuję panom prezesom.

Bardzo proszę, przedstawicielka Bałtyckiego SOS.

Członek zarządu Stowarzyszenia Obrony Naturalnych Obszarów Nadmorskich Bałtyckie SOS Hanna Trybusiewicz:

Mam kilka pytań, więc to chwilę potrwa, ale postaram się streszczać. Pierwsze pytanie, w odniesieniu do tego, co tutaj usłyszałam – ile to jest 20% brakującej kwoty? Konkretnie, jaka to jest liczba? Usłyszeliśmy wcześniej, że brakuje nam w planach finansowych 20% kwoty potrzebnej na realizację inwestycji, ale nikt nie wie, jaka to jest kwota, dlatego chciałabym się dowiedzieć, o jakich konkretnie środkach rozmawiamy.

Druga rzecz. Padło tu stwierdzenie, że Hiszpanie mogą odejść od atomu, ponieważ mają OZE i magazyny energii. Pytanie – czy wiemy, jak przez ileś lat, zakładam, że to będzie więcej niż siedem, jak to padło wcześniej, rozwinię się OZE w naszym kraju i czy nie byłoby warto zainwestować właśnie w magazyny energii, a nie w kosztowną, długotrwałą i obciążoną jednak dużym ryzykiem budowę elektrowni jądrowej? To jest moje drugie pytanie.

Następne pytanie. Wiadomo, że integralną częścią pracy elektrowni są składowiska odpadów. Wiele razy tu dziś słyszałam, że energia jądrowa jest bezemisyjna, owszem, nie emituje CO₂, natomiast produkuje odpady radioaktywne, które gdzieś trzeba składować. Spółka Polskie Elektrownie Jądrowe wraz z Generalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska nie wykonała kompleksowego badania wpływu na środowisko, skumulowanego, czyli wpływu wszystkich inwestycji związanych z budową. Nie wiem dlaczego, ponieważ byłoby to bardzo rozsądne i umożliwiałoby wyobrażenie sobie skali zniszczeń środowiskowych związanych z całą inwestycją, a nie tylko z samą budową trzech bloków jądrowych. Mam tutaj na myśli budowę dróg i mostów, budowę pirsu, budowę kolei i przede wszystkim budowę stałego składowiska odpadów radioaktywnych. O tym spółka PEJ w ogóle nie mówi.

Bałtyckie SOS interesuje się tym tematem od trzech i pół roku i jeszcze nigdy o tym niczego nie usłyszeliśmy. Chcielibyśmy wiedzieć, gdzie zostanie zlokalizowane składowisko odpadów, ile będzie kosztowała budowa i jakie są koszty zabezpieczenia odpadów radioaktywnych wysoko-, nisko- i średnioemisyjnych, żeby móc dołączyć te koszty do sumy kosztów wykonania całej inwestycji.

Z kolejnymi pytaniami zejść na nieco niższy poziom. Pytanie dotyczące naszego choczewskiego podwórka, gminy, w której ta budowa ma powstać. Spółka PEJ organizuje spotkania dla mieszkańców, różne eventy – niedawno na plaży w Słajszewie odbył się taki event zorganizowany przez PEJ. Chcę się dowiedzieć, dlaczego na takich spotkaniach spółka płaci ludziom 150 zł za udział w nich lub rozdaje prezenty w postaci bonów do Biedronki.

Następne pytanie. Czy spółka PEJ, mówię to w przenośni, czuje się wyjęta spod prawa? Oczywiście nie mam na myśli żadnego pospolitego przestępstwa, tylko chodzi mi o to, że wykonano prace przygotowawcze bez zezwolenia. Inaczej mówiąc, spółka przed rokiem wykonała prace na terenie budowy, które zostały określone jako badania geologiczne, natomiast to były prace przygotowawcze, które w myśl definicji prac przygotowawczych sformułowanej w prawie budowlanym wymagają posiadania zezwolenia. PEJ pod przykrywką prac geologicznych przeprowadziła prace przygotowawcze i może warto byłoby, żeby ktoś się zainteresował, czy PEJ działa zgodnie z prawem. W naszym odczuciu – nie.

Jest jeszcze kolejne pytanie, też à propos braku zgodności z przepisami, przynajmniej według nas. Jak się bowiem okazało dzisiaj, w zeszłym roku zostało wyciętych 60 ha lasu. Do tej pory

myśleliśmy, że wycięto 40 ha lasu, teraz dowiadujemy się, że było to 60 ha. Pierwsza wycinka, którą przeprowadzono w grudniu, objęła 35 ha, przynajmniej tak nam podano, została dokonana bez odpowiednich dokumentów, bez zezwolenia i bez opinii środowiskowej. Na stronie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska nie znaleźliśmy dokumentu, który zezwalałby spółce PEJ zlecenie dokonania takiej wycinki.

I druga rzecz z tym związana. Spółka PEJ nie była w tamtym czasie zarządcą tego terenu. Nie miała do niego praw, ponieważ te zostały przekazane spółce dopiero w tym roku i to stosunkowo niedawno. Nie pamiętam w tej chwili dokładnej daty. W związku z powyższym mamy wrażenie, że PEJ jest państwem w państwie, robi sobie, co chce, i nikt nie ma nad tym żadnej kontroli, poza Bałtyckim SOS.

To chyba wszystkie pytania... Nie, przepraszam, mam jeszcze jedno. Z prezentacji wynika, że najpierw planowane jest rozpoczęcie wstępnych robót budowlanych w 2027 r., a później złożenie wniosku o pozwolenie na budowę. Kolejność powinna być chyba odwrotna, prawda? Nikomu w Polsce nie wolno budować niczego ani zaczynać prac budowlanych bez pozwolenia na budowę.

I jeszcze jedna rzecz. Usłyszeliśmy, że później są przewidziane wstępne rozmowy na temat podpisania umowy o dostarczaniu materiałów jądrowych. Rozumiem, że te materiały to jest paliwo, czyli w tym przypadku uran, ten wsad, prawda? Proszę powiedzieć, z kim spółka PEJ ma zamiar podpisać umowę o dostarczaniu paliwa dla polskiej elektrowni jądrowej. Dziękuję, to były wszystkie moje pytania.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Dziękuję.

Kto z panów udzieli odpowiedzi? Pan minister? Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Ja zacznę, pozwolę sobie odpowiedzieć na kilka pytań, a później o wyjaśnienie kwestii szczegółowych, za które odpowiada spółka, poproszę panów prezesów, ewentualnie pana dyrektora.

Jeżeli chodzi o kwestię finansowania i pytanie, ile nam brakuje, to proszę tego źle nie zrozumieć, ale uważam, że to pytanie wynika z braku zrozumienia modelu finansowania oraz podejścia do zbierania tegoż finansowania. W tej chwili mamy zapewnione pieniądze w budżecie państwa na część kapitałową inwestycji. Jednocześnie są podpisane listy intencyjne z agencjami kredytów eksportowych i został rozpoczęty proces pozyskiwania finansowania dłużnego. Faktycznie jest tak, że po uzyskaniu decyzji Komisji Europejskiej o zatwierdzeniu modelu finansowania i wsparcia budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej podpisanie umów o finansowanie może jeszcze trochę potrwać. Jednak można powiedzieć, że to będzie tylko kwestia negocjacyjna i techniczna, ponieważ zainteresowanie finansowaniem polskiej elektrowni jądrowej jest bardzo duże, więc nie ma tutaj w ogóle kwestii brakujących pieniędzy.

Członek zarządu SONON Bałtyckie SOS Hanna Trybusiewicz:

Przepraszam, że przerywam, panie ministrze. Ja zapytałam o konkretną kwotę. Ile to jest te 20%, których brakuje?

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

To można sobie bardzo łatwo policzyć. Chodzi o 20% ze 190 mld zł. Tak bym to ujął.

Członek zarządu SONON Bałtyckie SOS Hanna Trybusiewicz:

Tyle brakuje, w porządku.

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Właśnie o to chodzi, że nie brakuje. Teza, którą pani forsuje, jest postawiona błędnie. Co to znaczy brakuje?

Członek zarządu SONON Bałtyckie SOS Hanna Trybusiewicz:

Brakuje, bo pan powiedział, że nie ma źródła finansowania tej kwoty. Tak zrozumiałam.

**Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej
Wojciech Wrochna:**

Nieprawda. Powtórzę – pytanie, które pani stawia, zawiera tezę, a ta teza wynika z braku zrozumienia sposobu finansowania złożonych inwestycji infrastrukturalnych. Ostatnio dwie duże polskie spółki, które realizują projekty off shore'owe, poinformowały o closingach finansowych tych inwestycji. Czy to oznacza, że jak one pięć lat temu zaczynały te inwestycje, nie miały na nie finansowania? Nie. Formalnie jednak nie miały podpisanych umów kredytowych, które pozwalałyby na ciągnięcie długu, tak?

Członek zarządu SONON Bałtyckie SOS Hanna Trybusiewicz:

Dobrze. Padło tutaj, że...

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Przepraszam bardzo, ale tak nie będziemy prowadzić dyskusji. Pan minister teraz odpowiada, a później ewentualnie może być zadane jakieś pytanie uzupełniające.

Proszę bardzo.

**Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej
Wojciech Wrochna:**

Jeżeli chodzi o Hiszpanię i pytanie, dlaczego Hiszpanie wychodzą z energetyki jądrowej, aczkolwiek teraz po raz pierwszy pojawiły się pytania, czy może jednak od niej lepiej nie odchodzić, to ja powiem państwu coś, co dla wielu od kilku tygodni jest wręcz szokujące. W ramach Rady Unii Europejskiej działają dwie grupy państw. Jedną jest zrzeszona wokół tzw. *Nuclear Alliance* i są to te państwa, które chcą i popierają energetykę jądrową, a druga grupa nazywa się *Friends of Renewables*, czyli to są te kraje, które popierają OZE. Te dwie grupy często funkcjonowały w opozycji do siebie, a jednym z najbardziej antyjądrowych państw pozostawały Niemcy, które podjęły decyzję o wycofaniu się z energetyki jądrowej.

Podczas ostatniej rady, która odbyła się w Luksemburgu, niemiecka minister ds. energii wzięła jednak udział w spotkaniu zespołu państw projądrowych i mówiła o tym, że energetyka jądrowa powinna znaleźć odpowiednie miejsce w miksie energetycznym państw członkowskich Unii Europejskiej. Jak widać, teza, że wszyscy odchodzą od energetyki jądrowej, jest dzisiaj tezą nieprawdziwą. Każde państwo członkowskie, zgodnie z art. 194 traktatu, kształtuje swój mikś energetyczny, tak jak chce i tak jak pozwalają mu na to warunki geograficzne.

Jeżeli Polska poszłaby w kierunku modelu hiszpańskiego, to pokażę państwu na przykładzie, czym mogłoby się to skończyć. Fotowoltaika – wszyscy dziś kupują fotowoltaikę w Chinach za takie same pieniądze. Jednak w Hiszpanii nasłonecznienie zimą to 12–14 godzin, a latem to 18 godzin. Zatem efektywność wykorzystania panelu w przeliczeniu na MWh wyprodukowanej energii elektrycznej przez instalację PV w Hiszpanii będzie dwa–trzy razy większa niż w Polsce i tak będzie zawsze ze względu na warunki geograficzne. Jeżeli zrobimy to, co Hiszpanie, to polska gospodarka z automatu będzie mieć dwa–trzy razy wyższą cenę energii niż Hiszpania. Dlatego musimy myśleć o innym modelu. Zastosowanie jeden do jednego tego, co robią Hiszpanie, od razu skaże naszą gospodarkę na porażkę. To tyle tytułem przykładu, żebyście państwo wiedzieli, co nas może czekać.

Jeżeli chodzi o składowisko odpadów, to odsyłam do PPEJ, który został opublikowany i tam tę kwestię podnosimy, więc można się z tym zapoznać. W programie to zagadnienie jest odpowiednio opisane. Jeśli chodzi o odpady z elektrowni jądrowej, to jest Fundusz Likwidacyjny, na który inwestor jest zobowiązany odkładać pieniądze od momentu wprowadzenia pierwszej komercyjnej MWh do systemu. W ten sposób będzie finansowana utylizacja odpadów jądrowych. W prawie atomowym jest to precyzyjnie opisane, bodajże od 2012 r.

O odniesienie się do pozostałych kwestii proszę przedstawicieli spółki.

Wiceprezes zarządu PEJ sp. z o.o. Piotr Piela:

Nie wiem, czy nie pogubiłem się w tych wszystkich pytaniach, dlatego proszę o przypilnowanie, żebym któregoś nie pominął.

Zacznę od kwestii pikniku w Choczewie. Organizatorem była gmina, my byliśmy jedynie jednym ze sponsorów, więc trudno jest mi powiedzieć, jakimi instrumentami posłużyli się władze gminy. My w tamtym spotkaniu nie braliśmy udziału, a korzyści oferowane mieszkańcom gminy nie mają żadnego związku z działalnością naszej spółki. Naprawdę nic na ten temat nie wiemy.

Członek zarządu SONON Bałtyckie SOS Hanna Trybusiewicz:

Pieniądze nie były rozdawane w czasie pikniku, tylko lokalne biuro Polskich Elektrowni Jądrowych w Choczewie organizuje spotkania dla mieszkańców, podczas których dopuszcza się takiego procederu. Chcemy wiedzieć, czy zarząd spółki ma tego świadomość, czy może jest to działanie oddolne i czemu ma ono służyć.

Wiceprezes zarządu PEJ sp. z o.o. Piotr Piela:

Po pierwsze, nie wydaje mi się, żeby takie działania w ogóle miały miejsce, ponieważ nasze biura komunikacji nie mają żadnych środków finansowych, którymi mogłyby dysponować. Takie działania nie są przez nas w żaden sposób autoryzowane, a tym bardziej finansowane.

Członek zarządu SONON Bałtyckie SOS Hanna Trybusiewicz:

Przepraszam, ale ja mogę wskazać świadków.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Nie prowadzimy w tej chwili śledztwa w tej sprawie. Został zasygnalizowany problem, należy go odpowiednio zweryfikować.

Teraz proszę pana prezesa o udzielenie odpowiedzi na pozostałe pytania.

Wiceprezes zarządu PEJ sp. z o.o. Piotr Piela:

Jeżeli chodzi o wstępne roboty budowlane i pozwolenie na prowadzenie takowych, to zaczynając nasze dzisiejsze spotkanie, powiedzieliśmy, że jest specjalny mechanizm prawny, który pozwoli nam rozpocząć prace przygotowawcze przed uzyskaniem oficjalnego pozwolenia na budowę. Pani ma rację, że bez takiego mechanizmu nie byłoby to możliwe, natomiast mając na uwadze harmonogram realizacji naszego projektu i ambicje ukończenia budowy pierwszego reaktora w 2035 r., musimy prowadzić prace w sposób szczególny. Dlatego zabiegamy o wprowadzenie mechanizmu prawnego „Wstępne roboty budowlane” oraz „Prace przygotowawcze”.

Sekretarz stanu w MP, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Wojciech Wrochna:

Pozwolę sobie uzupełnić odpowiedź pana prezesa. Mechanizm zbliżony do mechanizmu prac przygotowawczych czy wstępnych robót budowlanych funkcjonuje już w różnych jurysdykcjach w sposób zbliżony do tego, jaki będziemy wprowadzać w Polsce. Nie jest to więc jakiś mechanizm wyjątkowy. W zasadzie funkcjonuje on wszędzie tam, gdzie są budowane elektrownie jądrowe.

Członek zarządu SONON Bałtyckie SOS Hanna Trybusiewicz:

Pytałam jeszcze o to, z kim macie państwo zamiar podpisać umowę o dostarczaniu paliwa jądrowego.

Wiceprezes zarządu PEJ sp. z o.o. Piotr Piela:

Spółka wspólnie z doradcami opracowała strategię pozyskania paliwa jądrowego. Na pierwszych kilka okresów paliwowych paliwo będzie dostarczone przez dostawcę technologii, którym jest firma Westinghouse, natomiast w pozostałych okresach jesteśmy zobowiązani do posiadania co najmniej dwóch alternatywnych źródeł dostępnego paliwa jądrowego i to będzie zabezpieczone, gdyż jest to jeden z warunków uzyskania zezwolenia na budowę od Państwowej Agencji Atomistyki.

Przewodniczący poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Dziękuję bardzo.

Ponieważ za chwilę kolejna komisja rozpoczyna posiedzenie w tej sali, musimy już kończyć nasze obrady. Serdecznie państwu dziękuję za interesującą dyskusję. Na pewno będziemy wracać w naszych pracach do tematu elektrowni atomowej w Choczewie. Wydaje mi się, że otrzymaliśmy dzisiaj wiele szczegółowych odpowiedzi, trwa proces inwestycyjny, ale jedno jest pewne – determinacja rządu, żeby ta elektrownia powstała, żeby odegrała kluczową rolę w miksie energetycznym i zapewniła bezpieczeństwo energetyczne Polski. Takie są fakty.

Proszę państwa, drugim punktem porządku dziennego miała być dyskusja na temat planu pracy podkomisji w drugim półroczu 2025 r. Informuję, że wpłynęła propozycja tematu od pana posła Stanisława Lamczyka, dotycząca kwestii przyłączeń oraz elastyczności tych przyłączeń. Tematem elastyczności przyłączeń zajmowaliśmy się już m.in. na ostatnim posiedzeniu, ale rozumiem, że na koniec grudnia możemy go wprowadzić do planu pracy jako wariant sprawdzający.

Natomiast ja proponowałbym, żebyśmy we wrześniu zajęli się rynkiem mocy do 2029 r. i po 2029 r. – funkcjonowaniem ustawy o rynku mocy, efektywnością mechanizmu, zagrożeniami

i wyzwaniami. Następnie proponuję temat ciepła odpadowego. On się m.in. pojawił podczas dzisiejszej dyskusji – potencjał, rozwiązania, legislacja, szczególnie w kontekście centrów big techów, bowiem, jak sądzę, to będzie bardzo duży problem. Pozostałe propozycje to: „Wodór jako przyszłość energetyki?”, ze znakiem zapytania, oraz „Regulacje prawne dla magazynów energii i programy wsparcia. Magazyny wielkoskalowe i magazyny prosumentów”.

Czy ktoś miałby jeszcze jakąś inną propozycję?

Skoro nie, to rozumiem, że przyjmujemy zaproponowane tematy i w każdym kolejnym miesiącu będziemy zajmować się poszczególnymi zagadnieniami.

Serdecznie państwu dziękuję za udział w obradach, dziękuję panu ministrowi oraz przedstawicielom PEJ.

Zamykam posiedzenie.